

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.
 GDANSK, SOBOTA 29 PAŹDZIERNIKA 1949 R.
 Nr. 298 (856)

Niezachwiane dążenie do pokoju PRZYJAŹŃ Z ZSRR I POLSKĄ podstawą Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Pismo tow. tow. Piecka i Grotewohla do przewodniczącego KCPZPR tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA. PAP. Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

DROGI TOWARZYSZU!

Serdecznie dziękujemy za życzenia, złożone z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru tow. Piecka na prezydenta i tow. Grotewohla na premiera Republiki.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności w wyrażonej pracy wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi naszej ojczyzny, korzystała z możliwości, które dane zostały narodowi niemieckiemu dzięki obaleniu faszyzmu przez wojska radzieckie, — przekształcenia Niemiec w pokojowe demokracje państwa i stworzyła warunki dla powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podstawą Republiki jest niezachwiane dążenie do pokoju, do przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim ze Związkiem

Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

Zapewniamy naszych polskich towarzyszy, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest świadoma wielkiej winy, jaką ciąży na narodzie niemieckim wskutek haniebnych czynów siepaczy hitlerowskich w stosunku do narodu polskiego. Oświadczamy raz jeszcze, że Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko stanie się przeszkodą w powrocie do przeszłości, lecz ze strony niemieckiej uczyni wszystko, by spełniły się życzenia obu narodów i rozwinęły się dobre stosunki sąsiedzkie.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności uważa — jak to już wielokrotnie oświadczone — że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i widzi w każdym,

kto wysuwa żądanie rewizji tej granicy wroga niemieckiego i polskiego narodu, podżegacza wojen. Wiemy, że niestety w Niemczech zachodnich, pod bezpośrednim wpływem rządzących tam imperialistów amerykańskich oraz ich angielskich i francuskich pomocników, panoszy się pragnienie odwetu wobec Polski. Jesteśmy jednak przekonani, że naród niemiecki, pod kierownictwem swych najbardziej postępowych przedstawicieli — stanie zdecydowanie przy boku Związku Radzieckiego, który znajduje się na

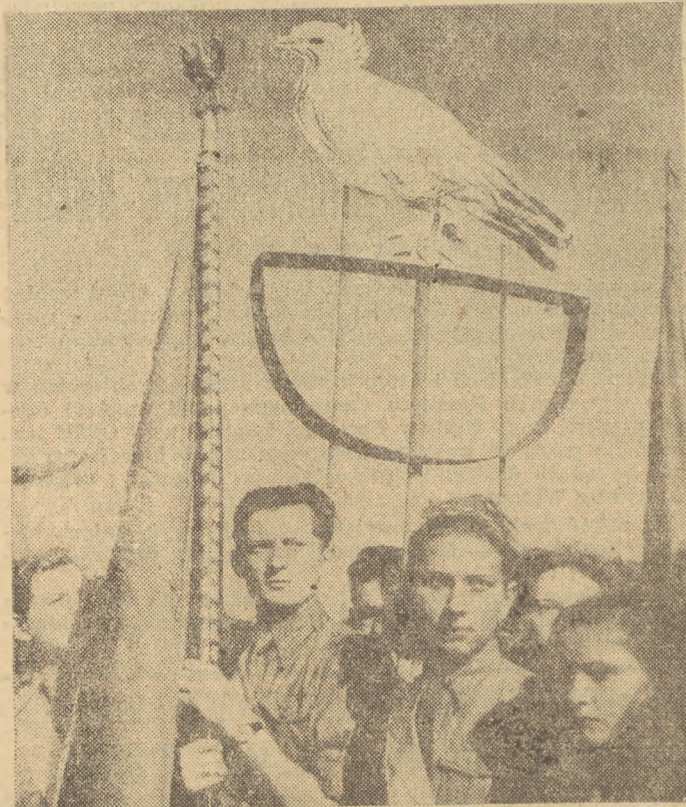
„Łączymy się w Związku Młodzieży Polskiej, aby budować świat nowy i piękny, świat wolności i braterstwa ludów, nieograniczonego postępu myśli ludzkiej, dobrobytu i pomyślności wszystkich ludzi pracy.

Łączymy się w Związku Młodzieży Polskiej, aby całe młode pokolenie naszego kraju porwać naszą wiarą i entuzjazmem, naszym przykładem twórczej pracy dla kraju, dla budowania silnej i szczęśliwej Polski.

Zespoleni jednakowym rytmem serc, mózgów i ramion idziemy razem do pracy, razem do walki, razem do zwycięstwa!

(Z deklaracji ideowo-programowej Związku Młodzieży Polskiej).

I WOJEWÓDZKI ZJAZD ZMP



Dziś, w gmachu Technicznych Zakładów Naukowych (dawne kino „Światowid” w Gdańsku), o godz. 10.30 rozpoczyna się obrady I Wojewódzkiego Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej.

Porządek obrad pierwszego dnia Zjazdu:

1. Zagajenie.
2. Powitanie prezydium.
3. Powitanie gości.
4. Referat sprawozdawczy, kol. J. Pawlikowskiego.
5. Praca ZMP wśród Kaszubów i antochońców, ref. kol. Edmunda Głębkowskiego.
6. Złożenie wieńców przed pomnikiem poległych i bohaterów radzieckich.
7. Dyskusja.
8. Część artystyczna.

Porządek obrad drugiego dnia Zjazdu (pocz. o godz. 9.00):

1. Powołanie komisji: skrutacyjnej, mandatowej i wnioskowej
2. Dyskusja — c. d.
3. Wybory władz wojewódzkich.

Delegaci na zjazd powinni się zgłosić natychmiast po przyjeździe do gmachu „Światowid”, gdzie w punkcie informacyjnym wymienią tymczasowe zaświadczenia na mandaty. Punkt informacyjny zaopatrzy delegatów w bony, upoważniające do korzystania z bezpłatnych posiłków i noclegu.

Podczas trwania obrad, w budynku zjazdu, obok sali kina „Światowid”, czynna będzie wystawa obrazująca dorobek i pracę młodzieży ZMP, ZHP i SP woj. gdańskiego.

Jesteśmy dumni z naszej młodzieży

Junaczki i junacy SP meldują Prezydentowi Bierutowi wykonanie zobowiązań z nadwyżką przed terminem

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. w dniu zakończenia pracy brygad Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce”, Prezydent R. P. w obecności przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP ob. Wł. Matwina przyjął w Belwederze członków Komendy Głównej „Służby Polsce” oraz przedstawicieli junacek i junaków z całej Polski.

Komendant główny Powszechnej Organizacji młodzieży „Służba Polsce” plk. Braniewski złożył obywateli Prezydentowi RP meldunek następującej treści:

OBYWATELU PREZYDENCIE!

Przed sześcioma miesiącami przyrzekliśmy Ci, że — biorąc wzór z bohaterskiej klasy robotniczej — wypełnimy z honorem zadanie stojące przed „Służbą Polsce” i wraz z całym ludem pracującym miast i wsi budować będziemy szczęście i dobrobyt naszej ludowej ojczyzny.

Dzisiaj meldujemy Ci z radością, że podjęte zobowiązania wykonaliśmy z nadwyżką przed terminem. Do 28 października r.b. daliśmy krajowi 78.148.000 godzin pracy zamiast zaplanowanych 69.000.000.

W ciągu trzech turnusów brygad, dzięki szeroko rozwiniętemu z inicjatywy ZMP-owców współzawodnictwu, wykonaliśmy pracę wymagającą 3.470.011 dni w ciągu 2.409.730 dni. Wydajność pracy w brygadach systematycznie rosła. W pierwszym turnusie wynosiła 134 proc., w drugim 138 proc., w trzecim — 160 proc. Średnia wydajność pracy w trzech turnusach wyniosła 144 proc.

Wywieźliśmy z naszych miast 463.180 m. sześć, trzcin, wydobiliśmy 7.807.220 sztuk użytkowej cegły i posortowaliśmy 217.980 ton ziłomu.

Ułożyliśmy 263 km. normalnotorowych linii kolejowych. Przy budowie nasypów kolejowych i wałów przeciwpowodziowych oraz przy regulacji rzek przerzuciliśmy 4.665.730 m. sześć, ziemi.

Niosąc pomoc rolnictwu wykopaliliśmy 2.850 km. rowów odwadniających i wydarliśmy wodzie 11.400 ha żyznej ziemi żuławskiej.

Dwie brygady żeńskie i cztery męskie pomagały w odbudowie naszej bohaterskiej stolicy, pracując przy budowie trasy W-Z, osiedli robotniczych, przy zazielenianiu miasta i przygotowując tereny pod przyszłe obiekty przyrostowe.

Hufce nasze w ramach prac przy-

dniowych daliśmy krajowi do dnia dzisiejszego 8.976.374 dni pracy, zamiast planowanych 6.000.000, wywieźliśmy 3 miliony m. sześć, gruzu i oczyściliśmy 12 milionów szt. cegły.

Przeprowadziliśmy renowację 3.282 km. rowów melioracyjnych, uregulowaliśmy 125 km. rzek, naprawiliśmy, lub budowaliśmy ponad 3.500 km. dróg.

Pomagając Państwowym Gospodarstwom Rolnym i rodzicom junaków przebywających w brygadach, zobraliśmy plony z 75.000 ha i uprawiliśmy 49.526 ha ziemi.

Zalesiliśmy 30.307 ha nieużytków.

Nasze węglowe brygady pomogły górnikom 2 kopalni śląskich w przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego.

OBYWATELU PREZYDENCIE!

Na Twoje ręce składamy ślubowanie całemu narodowi polskiemu, że za przykładem naszej wspaniałej klasy robotniczej idąc w ślady młodych przodowników pracy — ZMP-owców, uwielokrotnimy swoje wysiłki i pod przewodnictwem Związku Młodzieży Polskiej z zapalem i entuzjazmem przystąpimy wraz z całym ludem pracującym do realizacji planu 6-letniego, rekojmii dobrobytu i siły naszej ludowej ojczyzny. A wiemy, że umacniając naszą ojczyznę — umacniamy zarazem światowy front pokoju.

W odpowiedzi obywatel Prezydent RP powiedział m. in.:

„Młodzież polska żywo i gorąco uczestniczy w odbudowie kraju i w tworzeniu zrebów nowego, lepszego ustroju. Wiem, że praca wasza nie była łatwa, że dla osiągnięcia wyników, o których tu słyszałem, musieliście przezwyciężać poważne trudności. W przewyżczeniu tych trudności pomagała wam miłość dla kraju i zrozumienie doniosłości artemian, które przeżywamy. Jesteście dumni z naszych przyszłych następów, jesteście dumni z naszej dzielnej młodzieży. A równocześnie jesteście radzi, że w Polsce Ludowej stworzyliśmy warunki dla twórczego rozwoju naszej młodzieży, która może harmonijnie łączyć naukę z praktyką, która ma wszelkie dane, by wyrosnąć na światłych, dzielnych ludzi.

Dziękując za dotychczasową pracę i osiągnięcia, proszę was o przekazanie moich najserdeczniejszych pozdrowień i życzeń waszej pra-

cy wszystkim waszym kolegom,

wszystkim junakom i junaczkom”. Następnie w przeszło godzinnej pogawędce junacy i junaczki opowiadali o formach pracy w terenie i o warunkach życia w obozie.

Obywatel Prezydent RP polecił członkom Komendy Głównej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” przedstawić najlepszych junaków i junaczki do odznaczeń państwowych.

Zmiana ustawy spółdzielczej utworzenie Akademii WF i arbitraż gospodarczy

tematem pierwszego dnia obrad jesiennej sesji Sejmu

WARSZAWA. PAP. Przed otwarciem posiedzenia marszałek Sejmu Kowalski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta w sprawie zwołania w dniu 28 października 1949 r. Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną.

Na posiedzenie przybył rząd z premierem Cyrankiewiczem wicepremierami — Mincem i Korzyckim oraz marszałkiem Polski — Żymierskim na czele.

Po stwierdzeniu, że protokoły 66 i 67 posiedzeń Sejmu zostały przyjęte, marszałek Kowalski komunikuje Izbie, że w dniu 27 sierpnia br. zmarł w Rzeszowie poseł na Sejm Ustawodawczy ks. Marian Borowiec, długoletni działacz ruchu ludowego, członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, były poseł do Krajowej Rady Narodowej i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, w latach 1944 — 1947.

Marszałek Kowalski komunikuje następnie, że w dniu 4 września br. zmarł w Krakowie, po długiej i ciężkiej chorobie poseł na Sejm Ustawodawczy — Zygmunnt Żuławski.

Izba stojąc wysłuchiwała słów marszałka oraz uczciła pamięć zmarłych posłów chwilą ciszy.

Z kolei Sejm Ustawodawczy stwierdził wygaśnięcie mandatów posłów Adama Krzyżanowskiego i Józefa Dubiela z powodu zrzeczenia się.

Izba skierowała następnie do odpowiednich komisji 17 dekretów z mocą ustawy, które rząd przekaże Sejmowi Ustawodawczemu do zatwierdzenia.

Przy pierwszym czytaniu po-

selskiego projektu ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach oraz ustawy z dnia 21 maja 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni, zabiera głos poseł Lange (PZPR).

ZMIANA PODSTAW PRAWNYCH SPÓŁDZIELCZOŚCI W DUCHU NOWYCH ZADAŃ

Rozwój spółdzielczości w warunkach państwa ludowego — stwierdza referent — rozsądza ramy ustawy z 1920 r. O rozwoju tym mówi liczba 600 tys. nowych członków, 6 tys. nowych placówek i 253-proc. wzrost liczby pracowników, zatrudnionych w spółdzielczości w roku bieżącym. Do tychczasowa ustawa, opracowana jeszcze w ustroju kapitalistycznym, zawiera treść obcą obecnemu ustrojowi. Brak w niej przepisów, dających oparcie prawne dla nowych typów spółdzielni, brak też przepisów o nowych formach kontroli społecznej.

Projekt zmiany ustawy ma na celu przystosowanie jej do nowej treści i nowych zadań spółdzielczości.

Projektowane zmiany umożliwiają m. in. różnicowanie udziałów członkowskich pod względem

klasowym i wprowadzenie niższych udziałów dla członków rodzin.

Zapewnione będzie pierwszeństwo dla członków spółdzielni przy korzystaniu z jej usług. W niektórych typach spółdzielni — komisja rewizyjna zastąpi radę nadzorczą, funkcje nadzorcze mogą być również powierzane organom społecznym, istniejącym już np. w spółdzielniach gminnych.

Prosząc Izbę o rozpatrzenie i uchwalenie projektu ustawy, referent podkreśla znaczenie renowacji zmian, jako podstawy prawnej dla dalszego rozwoju spółdzielczości — stanowiącej integralną część gospodarki społecznej.

Poselski projekt ustawy skierowany został do Komisji Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości.

ZAPOCZĄTKOWANIE ZASADNICZEJ REFORMY STUDIÓW EKONOMICZNYCH

Dłuższa dyskusję wywołało sora wozdanie Komisji Oświaty i Nauki o dekrety rządu o przekształceniu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, na Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

Referując dekret w imieniu komisji, poseł Kulczyński (SD) zwraca uwagę, że w stosunku do zyskiego przedstawiania się życia gospodarczego na tory socjalistycznej — zbyt szczupłe są kadry wykładowców, którzy mogliby w różnych uzbudkach kształcić wystarczającą ilość specjalistów w za-

kresie planowania gospodarczego. Z tego względu powstała decyzja skupienia w okresie początkowym maksimum rozprządzałnych sił profesorskich w jednym ośrodku. Przekształcenie SGH na Szkołę Główną Planowania i Statystyki — zapowiada referent — zapoczątkuje systematyczną przebudowę szkolnictwa akademickiego na odcinku szkolenia kadr i ekonomistów, planistów, statystyków itp.

Przemawiający w imieniu klubu Str. Pracy, poseł Maciejewski, nazwa dekret — krokiem naprzód w historii naszego wyższego szkolnictwa, w przystosowaniu go do zadań planowej gospodarki.

Poparcie dla dekretu zgłasza również następny mówca, poseł Grubecki, który występuje w imieniu klubów SL i PSL.

Ostatnia zabrała głos w dyskusji wiceminister oświaty Eugenia Krasowska, przedstawiając dotychczasowy stan studiów ekonomicznych na naszych wyższych uczelniach po wojnie oraz zamierzenia dalszej rozbudowy tego odcinka studiów.

Burżuazyjni profesowie prowadzili walkę z teorią marksizmu, nosując się do fałszowania i wulgaryzowania poglądów Marsha oraz do fałszowania rewolucyjnej treści form gospodarki socjalistycznej Związku Radzieckiego. Tzw. szkoły handlowe okazały się niezdolne do wykonywania zadań, odpowiadających potrzebom gospodarki planowej. (Dokończenie na str. 2).

GŁOS SUMIENIA WSZYSTKICH LUDÓW ŚWIATA

protestuje przeciwko zwierzęcej zemście siepaczy ateńskich
Przemówienie ministra Wyszyńskiego w ONZ w obronie skazanych patriotów greckich

LAKE SUCCES PAP. W Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ debatowano przez 3 dni nad projektem rezolucji radzieckiej, zmierzającej do uratowania życia 9 patriotów greckich, skazanym na karę śmierci przez Ateński Trybunał Wojenny.

Po przemówieniach delegatów Syjamu, Meksyku, Francji, Anglii, Belgii i wykretnym wystąpieniu przedstawicieli rządu ateńskiego Venizelosa zabrał głos delegat Ukrainy — Manuiliński, który zdemaskował kłamliwe i obłudne wykręty przedstawicieli rządu ateńskiego.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej, minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński.

Minister Wyszyński podał druzgocącej krytyce oświadczenie przedstawicieli rządu ateńskiego, który „skarżył się”, jakoby delegacja radziecka postawiła sobie za cel „zahamowanie działalności karnej w Grecji”.

Niektórzy delegaci — powiedział Wyszyński — wypowiadają się przeciwko akcji w obronie skazanych na śmierć patriotów greckich na tej podstawie, że w dniu 29 września delegat ateński oświadczył, że rząd jego będzie stosował tylko kary takie, jakie będą konieczne. Praktyka wykazała, że rząd ateński uważa za konieczne rozstrzelanie, wieszanie, topienie w morzu i dreczenie takich patriotów greckich, jak bohaterzy wojny przeciwko okupantom hitlerowskim — Saradzi, Muratidis, Joannidis, Barbanakis, Iliopoulos, Famelis, Strilakos i Katarzyna Talagani (Zevgos), którym teraz grozi śmierć w faszystowskich kazamatach.

praktyka wykazała, że rząd ateński pragnie śmierci tych, których nawet tacy zatwardziali przestępcy, jakimi są sędziowie reżimu ateńskiego — wzbraniają się nie raz skazywać na karę śmierci, jak to miało miejsce w procesie Katarzyny Zevgos.

Następnie minister Wyszyński rozprawił się z „tezą”, jakoby interwencja Generalnego Zgromadzenia ONZ w obronie skazanych na śmierć patriotów greckich stanowiła ingerencję w wewnętrzne sprawy greckie.

Minister Wyszyński wskazał na obłudne zachowanie się przedstawicieli tych delegacji, które bronią zasad: nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innych państw, gdy jest im to na rękę, natomiast bardzo chętnie mieszają się do prawdziwych wewnętrznych spraw innych państw wtedy, gdy leży to po linii ich interesów. Te uśłowia nia elastycznej interwencji tak ważnej zasady Karty Narodów Zjednoczonych, rozciągania tej zasady na podobieństwo gumy do żucia — powiedział minister Wyszyński — obserwowaliśmy, gdy te same delegacje, które dzisiaj mówią „o nieingerencji w sprawy wewnętrzne” — zademonstrowały swój rzeczywisty stosunek do spraw suwerenności państwowej w czasie omawiania tzw. „normalizacji praw człowieka” w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii.

Odpowiadając na kazuistyczne twierdzenie, jakoby delegacja radziecka proponowała Komisji Politycznej rozpatrzenie zagadnienia, czy ofiary terroru monarchofaszystowskiego są „winne lub nie winne” — minister Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka bynajmniej nie proponuje Komisji, by zajmowała się tą sprawą. Interesuje nas obecnie i w danym układzie warunków nie stosunek więźniów do katującego ich i znechęcającego się nad nimi rządu monarchofaszystowskiego, lecz stanowisko tego rządu w stosunku do swych więźniów, albowiem chodził teraz o jeńców, których rząd ten chce zabić. A przeciwko temu, przeciwko rozstrzelaniu i trawieniu ludzi w warunkach, gdy jest to jedynym przejawem zwierzęcej chęci zemsty — protestuje głos sumienia wszystkich ludów świata.

Jeżeli odrzucicie naszą rezolucję — zwrócił się minister Wyszyński pod adresem delegatów, kwestionujących prawo i potrzebę zaimponowania się przez Komisję Polityczną sprawą skazanych greckich — jeżeli odrzucicie rezolucję, która domaga się jasnego stwierdzenia, że Komisja Polityczna piętnuje rozstrzelanie ludzi i egzekucję i żąda ich zaprzestania, jeżeli nie powiecie tego, czego czeka od was każdy uczciwy demokrat, każdy uczciwy człowiek, jeżeli Komisja Polityczna nie wypowie swego słowa, potępiącego egzekucję grecką i nie osiągnie zaprzestania i uchylenia

tych egzekucji — to piętno hańby ciąży na tych, którzy winni są tej bestialskiej masakry — zaciąży i na większości członków Komisji Politycznej”.

Po złożeniu przez przedstawiciela Ekwadoru projektu rezolucji kompromisowej, osłabiającej znacznie treść rezolucji radzieckiej — przemawiało jeszcze szereg mówców, w tej liczbie przedstawiciel Białorusi — Kisielew i Ukrainy — Manuiliński.

Jak już donosiliśmy, wskutek nacisku delegacji USA na szereg delegatów innych państw — Komisja Polityczna większością 31 głosów przeciwko 16-tu uznała się „za niekompetentną” do rozpatrywania wszystkich rezolucji, z wyjątkiem projektu rezolucji Ekwadoru, zalecającej w swym ostatecznym brzmieniu przewodniczącemu sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ „nawiązanie kontaktu z rządem ateńskim i wybadanie, jakie są poglądy tego rządu w sprawie zawieszenia wykonania wyroków śmierci, wydanych wobec więźniów politycznych w Grecji”.

Poprawki radzieckie do rezolucji Ekwadoru zostały odrzucone.

W głosowaniu rezolucja Ekwadoru została uchwalona większością 40 głosów przeciwko 4.



Burzytel i jego narzędzie

(Kukryniksy)

NARADA DZIAŁACZY SPORTOWYCH PZPR - OWGÓW w Gdańsku

Wczoraj odbyła się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku narada partyjnych działaczy sportowych, poświęcona realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Referat o zadaniach i perspektywach rozwojowych sportu w świetle wytycznych Komitetu Centralnego partii wygłosił członek Centralnej Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy CKZZ tow. Dolowy. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której głos zabierało ponad 20 delegatów, przedstawiając bolączki i osiągnięcia sportu na Wybrzeżu.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, wytyczającą kierunek dalszej działalności organizacji partyjnej w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

Szczegółowe sprawozdanie z narady, która ma dla rozwoju życia sportowego woj. gdańskiego doniosłe znaczenie, podamy w następnym numerze. (Os.)

Po 22-dniowej defiladzie zmarshallizowanych polityków

Bidault utworzył rząd odpowiadający życzeniom mocodawców z USA

PARYŻ. PAP. Wczoraj nad rannem Bidault ustalił listę swego rządu, która ma jeszcze przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu do aprobaty. Lista ta jest następująca:

Premier — George Bidault (MRP), wicepremier i min. bez teki Henri Queuille (radyka), wicepremier i minister spraw wewn. — Jules Moch (SFO), minister stanu do spraw inform. — Pierre Henri Teitgen (MRP), minister sprawiedliwości — Rene Mayer (radyka), minister spraw zagranicznych — Robert Schuman (MRP), minister finansów i gospodarki — Maurice Petsche, minister obrony narodowej — Rene Pleven (praw. rad.), minister oświaty — Yvon Delbos (radyka), minister handlu i przemysłu — Robert Lacoste (SFO), minister robót publicznych — Pineau (SFO), minister pracy — dr Pierre Segelle (SFO), minister zdrowia — Pierre Schneider (MRP), minister rolnictwa — Pierre Pflimlin (MRP), min. obszarów zamorskich — Jean Letourneau (MRP), minister odbudowy — Claudius Petit (praw. rad.), minister byłych kombatanów — Louis Jacquinot, minister poczty i telegrafów — Eugene Thomas (SFO).

PARYŻ PAP. Na początku debaty w Zgromadzeniu Narodowym nad udziałem Bidault upoważnienia do tworzenia gabinetu, wygłosił on exposé nie różniące się wiele od deklaracji Mocha i Rene Mayera.

Bidault oświadczył m. in. że nie zgadza się na podwyższenie plac i wypowiedział się niedwuznacznie za ograniczeniem prawa strajku. W ostatniej części swego prze-

mówienia Bidault zażądał amnestii dla niektórych kolaborantów, dalszego prowadzenia wojny w Indochinach i wypowiedział się za kontynuowaniem dotychczasowej polityki zagranicznej.

Następnie przemawiał przewodn. parlamentarnej grupy komunistycznej Jacques Duclos. Stwierdził on, że 23 dni kryzysu rządowego nie mogły ukryć istotnego porozumienia programowego między większością rządową, która nadal zamierza prowadzić tę samą politykę. Polityka ta została jednak potępiona przez cały naród francuski.

Duclos podkreślił, że deklaracja nowego premiera jest pełna ogólników i niedomówień. „Nowy rząd będzie bliźniaczko przypominał rząd ostatni. Naród francuski ma jednak dość defilady polityków, którzy stale prowadzą tę samą politykę. Dlatego też idea rządu jednolitości demokratycznej we Francji czyni stałe postępy.

Obrady Sejmu Ustawodawczego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

SGP-I-S zapoczątkuje zasadniczą reformę studiów ekonomicznych, która umożliwi kształcenie na zasadach marksistowskich kierowniczej kadry planistów i ekonomistów. Osiągnięcia tej uczelni — zapowiada wiceminister oświaty — wykorzystamy w pracy innych szkół, łączy z uznaniem przyjmując relacje wiceministra Krassowskiej o kierowaniu naszej młodzieży na studia ekonomiczne do Związku Radzieckiego. Jest to zasadnicza dro-

ga rozwijania naszych trudności w tej dziedzinie. Spodziewamy się również przyjazdu ekonomistów radzieckich, którzy wykładają będą naszym uczelnię.

WYCHOWAMY MŁODZIEŻ NA SOCJALISTYCZNYCH ZASADACH KULTURY FIZYCZNEJ

Następnie sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki w sprawie dekretu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 lipca 1949 r. o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie złożył poseł Stanisław Kwiatkowski (PZPR).

Przekształcenie dawnej Wojskowej Akademii Wychowania Fizycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w cywilną placówkę, przeznaczoną dla krzewienia kultury fizycznej wśród mas pracujących i nadanie jej nazwy Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego, wielkiego bojownika o wolność i socjalizm, jest sprawą wielkiej wagi.

Zaprawdę w systemie nauczania, jak i w składzie socjalizmu studiującej w akademii młodzieży zaszyły poważne zmiany. Przed wojną była to uczelnia o charakterze elitarnym, obecnie zaś przeszła w służbę całego narodu polskiego.

Poseł Kwiatkowski wniósł o zatwierdzenie dekretu o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Następnie głos zabrał poseł Motyka (PZPR).

Stwierdza on, że Akademia

ma ogromne znaczenie dla rozwoju całokształtu kultury fizycznej w Polsce. Odegrać ona winna wielką rolę w wychowaniu młodego pokolenia oraz przyczynić się do zwiększenia obronności kraju.

Obecne kadry nauczycieli i instruktorów wychowania fizycznego są niedostateczne i przed nową akademią stoi zadanie dla rozwoju kultury fizycznej zadanie uzupełnienia tych kadr. Drugim zadaniem będzie jak najściślejsze powiązanie pracy instruktorów i nauczycieli z ośrodkami wiejskimi i robotniczymi.

Wszystkie te poważne zadania stojące przed narodem w dziedzinie kultury fizycznej i sportu, po woli m. in., że Akademia przechodzi spod dotychczasowej kompetencji jednego resortu — MON — pod kierownictwo instytucji państwowej, odpowiedzialnej za całokształt kultury fizycznej w Polsce. Instytucją taką będzie Komitet Kultury Fizycznej.

Dekret o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie został jednomyślnie przyjęty. ARBITRAŻ GOSPODARCY KONIECZNYM INSTRUMENTEM GOSPODARKI PLANOWEJ

Poseł Stanisław Gross (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o dekrete rządu RP o państwowym arbitrażu gospodarczym.

W imieniu Rządu zabrał głos poseł Jedrychowski (PZPR), wiceprezes PKPS, który stwierdził na wstępie, że powołanie państwowego arbitrażu gospodarczego jest dalszym ogniwem reorganizacji

centralnego aparatu gospodarczego. Instytucja arbitrażu gospodarczego jest koniecznym instrumentem gospodarki planowej, zarówno w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, jak i w ustroju socjalistycznym.

W swojej działalności gospodarczej przedsiębiorstwa państwowe stykają się z innymi przedsiębiorstwami państwowymi, wchodzą z nimi w stosunki wymienne, kupują i sprzedają sobie wzajemnie surowce, półfabrykaty, gotowe towary itp. To codzienne i skomplikowane nierzadko stosunki wymagają określonych ram prawnych. Rzecz jasna, że na tle wykonywania tych umów powstają pomiędzy przedsiębiorstwami sprawy sporne, które muszą być rozstrzygane przez bezstronny organ, kierujący się interesem państwa ludowego, jako właściciela całości majątku państwowego, powierzonego w zarządek i użytkowanie poszczególnym przedsiębiorstwom.

Organem tym będzie Państwowy Arbitraż Gospodarczy, którego utworzenie winno przyczynić się do jeszcze lepszego i sprawniejszego wykonywania planów gospodarczych, do wzmocnienia praworządności i poczucia odpowiedzialności w naszej gospodarce, do podniesienia jakości produkcji, do lepszego niż dotąd dotrzymywania terminów dostaw i wykonywania robót do solidniejszego wywiązywania się z zobowiązań finansowych.

Poseł Jedrychowski wniósł w imieniu Rządu o zatwierdzenie dekretu.

O terminie następnego posiedzenia Sejmu nastąpi osobne za

Uroczysta akademii, poświęcona na 125-lecie Teatru Małego zakończona została wielkim koncertem z udziałem czołowych artystów Moskwy i Związku Radzieckiego.

SOJUSZ Waszyngton-Madryt

Kat narodu hiszpańskiego, gen. Franco, znajduje się obecnie w Lizbonie, gdzie składa wizytę swemu koledze, dyktatorowi portugalskiemu — Salazarowi.

Spotkanie obu dyktatorów było już od dłuższego czasu przygotowywane przez amerykańskich dyplomatów, ostatnio często odwiedzających stolicę Hiszpanii.

Stany Zjednoczone oddawna już rozmyślają nad sposobem wciągnięcia Hiszpanii frankistowskiej do paktu atlantyckiego. Jeżeli do tego jeszcze nie doszło, to tylko dlatego, że amerykańscy politycy obawiali się reakcji światowej opinii publicznej, która doskonała zdaje sobie sprawę z charakteru reżimu frankistowskiego, z roli, jaką Franco — namiestnik Hitlera i Mussoliniego w Hiszpanii, odegrał podczas wojny i w dniach poprzedzających wojnę.

W amerykańskich planach rozpętania nowej pożogi wojennej, Hiszpania frankistowska zajmuje pierwsze miejsce za względu na swą sytuację strategiczną oraz jako kraj bogaty w surowce rolnicze i mineralne.

Na wniosek delegacji polskiej w grudniu 1946 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję, potępiającą reżim gen. Franco, jako „faszystowski i ustanowiony w znacznej mierze dzięki pomocy nazistowskich Niemiec Hitlera i faszystowskich Włoch Mussoliniego”, jako reżim stanowiący bezpośrednie zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Anglosasojscy bokali towarzyszyli wykonaniu rezolucji ONZ i utrzymywali ubraw niej stosunki polityczne i gospodarcze z dyktatorami hiszpańskimi.

Dziś podjęto wojenną, nie będąc w stanie oficjalnie zaprosić Hiszpanii frankistowskiej do wzięcia udziału w pakte atlantyckim, czyniąc to za pośrednictwem Portugalii. W Lizbonie omawia się bowiem zawarcie paktu wojskowego pomiędzy Hiszpanią, Portugalią i ewentualnie paroma państwami Ameryki Południowej, paktu, związanego z systemem atlantyckim i patronowanego przez Stany Zjednoczone. W ten sposób Hiszpania została relucją do amerykańskiej machiny wojennej, a pozory — zdaniem polityków amerykańskich — byłaby uratowana.

Imperialiści amerykańscy przejęli cały spadek po Hitlerze. Nie może więc nas dziwić, że przejmują również i wciągają do swego inwentarza reżim frankistowski. Setki milionów ludzi na świecie, nienawidzące tego reżimu, wyciągną odpowiednie wnioski z sojuszu Stanów Zjednoczonych z katem ludu hiszpańskiego.

Pod osobistym kierownictwem „pomorskiego Himmlera” dokonywano masowych zbrodni na Polakach

Ośmiu dzień procesu Hildebrandta i Henzego

BYDGOSZCZ (PAP). W ósmym dniu procesu przeciwko hitlerowskiemu zbrodniarzom wojennym Hildebrandtowi i Henzemu sąd wysłuchał opinii biegłego M. Szpikowskiego. Ekspertyzę swą oparł biegły na dokumentach z tajnego archiwum hitlerowskiego w Bydgoszczy.

Z dokumentów tych wynika, że akcja eksterminacyjna Polaków na terenie tzw. prowincji Gdańsk — Prusy Zachodnie, przeprowadzona została planowo pod osobistym nadzorem oskarżonego Hildebrandta. W aktach hitlerowskich znajdują się również notatki dotyczące współpracy oskarżonego Henzego z Gauleiterem NSDAP Forsterem oraz przedstawicielami Gestapo Langliem i Lorenzem.

Cytuje wyjątki z tajnych dokumentów hitlerowskich biegły podkreślił, że hitlerowscy przywódcy realizowali z całą skrupulatnością wytyczne Fuchera, zgodzić z któ-

rymi Pomorze polskie miało możliwość w jak najkrótszym okresie zamienić się w „Westpreussen”. Aby osiągnąć ten cel władze hitlerowskie w szczególności zaś wyższy dowódca SS i policji Hildebrandt, przeprowadzali „fizyczne likwidowanie” wszystkich Polaków podejrzanych politycznie, masowe wysiedlania ludności polskiej oraz germanizację „masowo wartościowych Polaków”. Plan ten przewidywał również całkowite wyniszczenie ludności żydowskiej.

Odnosnie znaczenia stanowiska wyższego dowódcy SS i policji w prowincji Gdańsk — Prusy Zachodnie, biegły określa Hildebrandta jako „pomorskiego Himmlera”. Biegły stwierdził, że odpowiedzialność za morderstwa dokonywane na polskiej i żydowskiej ludności Pomorza spada również na oskarżonego Henzego.

Rozprawa trwa.

Działalność Związku Młodzieży Polskiej Wybrzeża oprzemy na krytycznej analizie osiągnięć i braków

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się obrada pierwszego wojewódzkiego zjazdu gdańskiej organizacji Związku Młodzieży Polskiej. Po raz pierwszy od chwili zjednoczenia dawnych organizacji młodzieżowych zbiorą się delegaci wszystkich powiatów i miast Wybrzeża, żeby dokonać przeglądu doychczasowego dorobku i wytyczyć kierunek dalszej pracy ZMP naszego województwa.

Najpoważniejszym dorobkiem okresu ubiegłego, z jakim przychodzimy na dzisiejszy zjazd, jest umocniona jedność ideowa i organizacyjna ZMP na terenie Wybrzeża. Nie powiodły się naszym wrogom, ciagle przez nich ponawiane, próby osłabienia naszej spójności ideowej i organizacyjnej. Spełnili na niczym wszelkie wysiłki, zmierzające do podzielenia członków ZMP na wierzących i niewierzących. Nie udało się wprowadzić rozdziału między młodzieżą miejscową, a tą, która przybyła tu z województw centralnych. Spaliły na panewce pró-

by odizolowania ZMP-owców od reszty młodzieży. Nie powiodły się usiłunki próby odciągnięcia nas do nauki i pracy dla Polski Ludowej, które podejmowali przedstawiciele reakcyjnej części kleru, usiłując siać zamęt w młodych umysłach. Z wszystkich tych trudności wyszliśmy wzmocnieni ideowo i politycznie. Młodzież wie, gdzie ma szukać swych przyjaciół, a wroga potrafi poznać, choćby ukrywał się pod duchowną sułanną.

Stały wzrost prenumeraty prasy ZMP-owskiej, zwiększająca się z dnia na dzień poczytność naszej literatury, rosnący udział młodzieży w wszelkiego rodzaju szkołach i kursach organizacyjnych, wyrażający się pokaźną liczbą 16.000 prze szkolenych ZMP-owców — oto wskaźniki pozytywnych osiągnięć naszej rocznej działalności.

Spór o braki, które poddane będą niewątpliwie na zjeździe rocznym i wnikiwej krytyce, na czoło wysuwa się zagadnienie pracy na wsi. Jest naszym słabym

punktem to, że nie potrafiliśmy rozbudzić w dostatecznym stopniu wśród młodzieży wiejskiej potrzeby organizowania się, że nie zorganizowaliśmy jej dostatecznie do wzięcia kolektywnego przodującego udziału w rozbudowie życia kulturalnego na wsi, że nie potrafiliśmy dostatecznie rozbudzić w niej potrzeby włączenia się do ruchu współzawodnictwa pracy i potrzeby walki o głębokie przeobrażenie życia na wsi gdańskiej.

Szczególną troską powinniśmy otoczyć młodzież kaszubską i młode pokolenie z powiatów odzyskanych.

Będziemy stale dążyć do tego, by organizacja nasza ogarnęła swymi wpływami jak najszersze rzesze młodzieży Wybrzeża. Będziemy jednocześnie dążyć do tego, by ZMP swym organizacyjnym zasięgiem objął wszystkie najwartościowsze, najbardziej oddane Polsce Ludowej, najofiarniejsze zastępy młodych budowniczych kraju. Będziemy pilnie strzec czystości ideologicznej i

zwartości organizacyjnej naszych szeregów, od tego bowiem zależy odporność, jaką przeciwstawiamy będziemy infiltracji wpływów reakcyjnych.

Uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Zarządu Głównego ZMP stawiają przed nami ważne zadania w dziedzinie sportu i kultury fizycznej. Nie możemy zaniedbać żadnego ze środków wskazanych w postanowieniach Zarządu Głównego, zmierzających do uzdrowienia atmosfery sportu i uczenia z niego potężnego narzędzia do starcia krajowi ofiarnych i sprawnych pracowników.

Musimy wnieść również wielki wkład w organizowanie i podnoszenie na coraz wyższy poziom młodzieżowego współzawodnictwa pracy, w walkę z analfabetyzmem, w walkę o demokratyzację szkół i wyższych zakładów naukowych.

Przed zjazdem naszym stoi trudne i odpowiedzialne zadanie. Na podstawie oceny braków i osiągnięć całorocznej pracy, na podstawie analizy trudności i niedociągnięć wytyczymy drogi rozwoju i działalności ZMP woj. gdańskiego na następny okres. Plan ten dotyczyć będzie nie tylko ZMP-owców. Jego realizacja bowiem wywrze wpływ ideowy i wychowawczy nie tylko na wszystkich członków naszej organizacji, lecz również na szeregi ZHP i SP oraz szerokie masy młodzieży nieorganizowanej.

I na tym polega wielkie ogólne znaczenie naszych obrad.

JOZEF PAWLKOWSKI
Przewodn. Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Gdańsku



Delegacja młodzieży Chin Lu dowych przybyła z Czechosłowacji do Polski

Na zdjęciu — członkowie delegacji w rozmowie z młodzieżą czechską (Foto-AR)

Komsomolska załoga statku „Lajanemaa” nie zna przeszkód

Statki zbliżało się już do horyzontu, kiedy Iwan Antonowicz Fiedosiejew przyszedł na statek. Za godzinę parowiec „LAJANEMAA” odpływał w kolejny rejs. Przed noworhianowanym młodym kapitanem Fiedosiejewem stało po raz pierwszy zadanie: wyprowadzić samodzielnie statek w morze i przeprowadzić go do miejsca przeznaczenia. Wydarzenie, które nigdy nie zatrze się w pamięci marynarza.

Kończono ładowanie. Z dna statku po wąskim trapiu wychodzili na pokład robotnicy.

Rufa w tył! — brzmi komenda z mostku.

Maszyna pracuje równomiernie. Za rufą pieni się woda. Odrzucono liny na dziobie — ostatnią łączność z brzegiem.

Zadanie jest niełatwe. Trzeba wyjść z basenu, który niewiele jest szerszy od długości kadłuba „Lajanemaa”. Ale kapitan, daje sobie doskonale radę i statek szczęśliwie wychodzi z morza.

Było już ciemno, kiedy statek wziął kurs na południe. Nie długo powinna pojawić się wyspa Osmusaar. Tu zaczynał się niebezpieczny dla żeglugi rejon, znany wszystkim marynarzom Moonsund.

Moonsund jest wąską cieśniną, usianą wysepkami i mieliznami. W każdej chwili można najechać na skalę podwodną, czy też na kamienistą lawicę. I chociaż znajduje się tu wiele boi i wiech, to jednak konieczna jest uwaga i ostrożność.

W najważniejszym miejscu cieśniny „Lajanemaa” spotkał się z drugim

statkiem. To „Saaremaa”. Kapitan zatrzymał maszynę. Dwóm statkom trudno jest się minąć, a tu trzeba jeszcze uczynić ostry zwrot w prawo. Wezwano najlepszego sternika Kudrowskiego.

W prawo na burzę!

Udało się.

„Lajanemaa”, minawszy niebezpieczny rejon, podchodzi do boi wejściowej. Statek spotyka kuter, na pokładzie którego znajduje się pilot. Pilot zrecznie wdrapał się na pokład po sztormitrapie. Dyżurny sternik zamknął wieko kompasu. Dalej trzeba będzie prowadzić statek orientując się po światłach portowych.

Statek wszedł na wody Daugawy. Do miejsca przeznaczenia pozostało kilka mil. Marynarze przygotowują parowiec do wyładunku. Nie zdążono przycumować statku, a już marynarze i robotnicy spuścili się do ładowni. Zaczęła się praca, która trwała zaledwie kilka godzin. Tyleż czasu zajęło załadunek. Już świta. Trzeba znów ruszać w morze...

Tak zakończył się wspaniały dzień w życiu młodego kapitana Iwana Antonowicza Fiedosiejewa. Z powodzeniem przeprowadził powierzony mu statek do miejsca przeznaczenia.

Załoga parowca „Lajanemaa”, to przykład przyjacielskiego, koleżeńskie kolektywu. Połowa załogi to młodzież, prawie wszyscy — komsomolcy. Młodzi marynarze godnie wypełniają swoje obowiązki. Na pokładzie zawsze panuje porządek i czystość. Załoga pracuje

ofiarnie i nigdy nie dopuszcza do przestoju statku z jej winy.

Słusznie marynarze całej floty nazywają załogę parowca stachanowską załogą, a niewielki parowiec „Lajanemaa” — przodującym statkiem.

D. DANIŁOW

Czy w okresie komunizmu będzie istniało państwo

Artykuł pod powyższym tytułem zamieściła „Prawda” w dniu 24 bm. Poniżej podajemy go w obszernym streszczeniu.

Jedną z ogromnych zasług towarzysza Stalina jest dalszy rozwój teorii marksistowsko-leninowskiej o państwie i stworzenie systematyzowanej i pełnej teorii naukowej państwa socjalistycznego.

Towarzysz Stalin wyróżnia dwie główne fazy, które przeszło państwo radzieckie od chwili wybuchu rewolucji listopadowej. W pierwszej fazie, która trwała do chwili zlikwidowania klasy wyzyskiwaczy, do zasadniczych funkcji państwa radzieckiego należało złamanie oporu obalonych klas wewnętrznych kraju i obronę państwa przed najazdem z zewnątrz. W drugiej fazie odpadła, obumarła funkcja zbrojnego tłumienia oporu wewnątrz kraju i na jej miejsce wysunęła się na pierwszy plan funkcja ochrony własności socjalistycznej przed grabieżcami i mienią ludowego. Zachowała się natomiast całkowicie funkcja zbrojnej obrony kraju przed najazdem z zewnątrz, rozwinęła się też w całej pełni funkcja gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej pracy organów państwowych.

Towarzysz Stalin doszedł do wniosku o konieczności utrzymania państwa również i w ustroju komunistycznym, jeśli nie zosta-

nie zlikwidowane otoczenie kapitalistyczne.

W swym historycznym referacie sprawozdawczym na XVIII zjeździe partii, towarzysz Stalin oświadczył:

„Kroczymy dalej naprzód ku komunizmowi. Czy państwo zachowa się u nas również w okresie komunizmu?”

Owszem, zachowa się, jeśli nie zostanie zlikwidowane otoczenie kapitalistyczne, jeżeli nie zostanie usunięte niebezpieczeństwo najazdu zbrojnego z zewnątrz. Przy tym rzecz zrozumiała, że formy naszego państwa znowu się zmienią, stosownie do zmian sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej.

Nie zachowa się i obumrze, jeżeli otoczenie kapitalistyczne zostanie zlikwidowane, jeżeli zastąpienie otoczeniem socjalistycznym.”

Twórcy marksizmu, w szczególności — Engels, stawiali zagadnienie państwa w ustroju komunistycznym w formie ogólnej i rozpatrywali to zagadnienie jedynie z punktu widzenia wewnętrznego rozwoju kraju. Rozstrzygając o zagadnieniu, Engels abstrahował od warunków międzynarodowych istnienia kraju socjalistycznego, ponieważ wychodził z założenia, że socjalizm zwycięży równocześnie we wszystkich krajach lub też w większości krajów. Dlatego też Engels doszedł do ogólnego wniosku, że w warunkach ustroju ko-

munistycznego państwo staje się niepotrzebne i obumiera.

Powyższa teza Engelsa odpowiada daną okresowi, kiedy kapitalizm znajdował się jeszcze w postępowym okresie swego rozwoju.

Ale Lenin odwołał, że w epoce imperializmu — obumierającego kapitalizmu — jednocześnie zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach jest niemożliwe ze względu na nierównomierny rozwój kapitalizmu w tych krajach. Zwycięstwo rewolucji socjalistycznej ZSRR całkowicie potwierdza tę tezę Lenina. Masy pracujące Związku Radzieckiego zbudowały społeczeństwo socjalistyczne w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Co więcej, masy pracujące ZSRR mają wszelkie możliwości zbudowania społeczeństwa komunistycznego równie i w wypadku utrzymania się otoczenia kapitalistycznego.

Towarzysz Stalin stwierdził, że „nie można rozciągać ogólnej formuły Engelsa o losie państwa socjalistycznego w ogóle na poszczególne i konkretny wypadek zwycięstwa socjalizmu w jednym z osobna wziętych krajów, który ma wokół siebie otoczenie kapitalistyczne, któremu zagraża najazd zbrojny z zewnątrz, który wobec tego nie może odrywać się od sytuacji międzynarodowej, oraz musi mieć do swego rozporządzenia i dobrze wyszkoloną armię i dobrze zorganizowane organy karne i policyjne, a zatem musi posiadać swe dostatecznie silne państwo, aby mieć możliwość obro-

ny zdobyci socjalizmu przed napadami z zewnątrz”.

Cała historia budownictwa socjalistycznego w ZSRR świadczy, że jedynie posiadanie potężnego aparatu państwa socjalistycznego pozwoliło obronić wolność i niezawisłość Związku Radzieckiego.

Naród radziecki buduje komunizm w warunkach otoczenia kapitalistycznego.

W miarę coraz szybszego postępu kraju w kierunku komunizmu, coraz bardziej wzrastające funkcje gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej pracy państwa radzieckiego, bowiem już obecnie główne zadanie naszego państwa wewnątrz kraju polega na pokojowej pracy gospodarczo-organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej, na tworzeniu materialnych podstaw obfitości i na podnoszeniu poziomu kultury duchowej — niezbędnych warunków przejścia do komunizmu. Jednocześnie zachowa w pełni swe znaczenie funkcja zbrojnej obrony kraju przed najazdem z zewnątrz.

Uzbroiwszy partię i naród w niezachwianą wiarę, że możliwe jest zbudowanie społeczeństwa komunistycznego w ZSRR również i w wypadku, jeśli zachowa się otoczenie kapitalistyczne, towarzysz Stalin jednocześnie wskazał na zasadniczy oręż, który pozwoli na zbudowanie komunizmu. Orężem takim jest w rękach narodu radzieckiego państwo socjalistyczne.

F. CZERNOW

„CZeka was zadanie budownictwa i możecie je wykonać jedynie wówczas, gdy opamiętacie się i przestaniecie być gotowymi wyuczonej formuły, rad, recept, przepisów, programów — w to, co żywe, co jednoczy wasza bezpośrednia praca, gdy potraficie uczynić z komunizmu wytyczną waszej praktycznej pracy”.

LENIN

UCZYĆ SIĘ, UCZYĆ SIĘ, UCZYĆ SIĘ!

W wojewódzkiej szkole organizacyjnej ZMP w Sopocie

Z bylej kawiarni dawnego Domu Zdrojowego w Sopocie widać do-kładnie wejście na molo, a jeszcze dalej ciemną teraz wodę Bałtyku. Ale młodzi ludzie, którzy siedzą tutaj przy stołach nie popijają likieru, ani nie próbują, jak smakuje tortowe ciasto.

— Wspólnota pierwotna, jest to... Głos wyklajającego słycać wyraźnie w ciszy sali. Wszyscy pilnie notują.

— To przecież nie było co, ukończyć dobrze Szkołę Organizacyjną ZMP kiedy się jeszcze nie ma średniego wykształcenia, kiedy umysł nie przywykł do tak intensywnych pracy — opowiada potem koleżanka J. Kamińska, aktywistka ZMP z Węgorzewa, woj. olsztyńskiego.

„Uczyć się, uczyć się, uczyć się!” — te słowa Lenina pięknie wykonano z kartonu jaśniejszy wyraźnie na ścianie świetlicy. Wszyscy uczestnicy kursu pojmują doskonale ich sens i znaczenie, wszyscy postanowili sobie, że przez kilka miesięcy przygotują się należycie do prowadzenia pracy w terenie.

— Czy wiesz, koleżanko, jaka jest sytuacja na pomorskiej wsi? Młodzież może by i chciała wziąć się do czytania, nie chodzić beczynnie od chaty do chaty, kiedy się ma wieczorem trochę wolnego czasu. Ja jestem starym ZMP-owcem, założyłem już około 30 kół — ale czasem z ręką opadają, gdy zdawałoby się

„nakreślona praca” ustaje, kiedy nie ma ludzi, którzy by ją potrafili poprowadzić.

Musimy uczyć się jak najwięcej, aby móc podjąć zadania, aby zbliżyć i przyciągnąć ludzi do naszej organizacji, tłumaczyć im i słowem i czynem nasze wielkie zadania, nasz wielki cel.

Kol. S. Matyja opowiada to z zapalem, oczy mu się świecą i widzi, że nie mówi na wiatr.

— Gdzie ja bym mógł mieć w domu takie mieszkanie, albo jedzenie. Tutaj jest jak w bajce! — zdanie to powtarza każdy uczestnik i uczestniczka kursu.

Szkola znajduje się w centralnym punkcie Sopotu i jest naprawdę ładnie, surowo urządzona.

— Wszystko przejeżdżamy po Domu Zdrojowym — informuje K. J. Kosiński, kierownik kursu.

Na pierwszym piętrze znajdują się sypialnie, sale ćwiczeń, gabinet naukowy z nieskompletowaną jeszcze biblioteką, na parterze — sale wykładowe, piękna świetlica, stołówka itp.

Przestrzeni jest dużo, a wszystkie sprzęty nowe i estetyczne. Leniuch

warunków do pracy, do spokojnej nauki, nie można stworzyć, to prawda.

— A ja to już nie mogę dopiąć

Dzień jest pokratkowany na godzinny wykład, ćwiczenia, zajęcia praktyczne, indywidualnej nauki, a czas odpoczynku i zbiorowej zabawy.



pasą, takie doskonale są obiady — Inaczej być nie może, tylko w ten sposób program pracy będzie wykonany.

— Mnie przybyło przez 10 dni 4 kg, mniej 3 — dorzuca jedna orzechowa koleżanka.

Niektórzy kursanci byli już w liceum, inni nie mieli jeszcze ukoń-

czonych szkół powszechnych. A teraz trzeba zrozumieć szeroki zakres zagadnień ideologicznych, trzeba przyswoić sobie najlepsze metody prowadzenia pracy organizacyjnej w terenie, uczyć się śpiewu, zajęć świetlicowych, a przede wszystkim uzupełniać ogólne wykształcenie.

Dlatego, na parę godzin dziennie wykładów, przypada kilka godzin zbiorowego ich rozpracowania, po za tym zorganizowano samopomoc koleżeńską. Jednak ci najpilniejsi i ambitni uczniowie usiłują uczyć się nawet wieczorem, kiedy wszyscy śpią, ale to już jest zakazane.

Nie można przemęczać się, czas na odpoczynek jest ściśle wyznaczony i wtedy już o pracy nie ma mowy.

Młody kol. Stefan Sikorski z Zarządu Wojewódzkiego ZMP opowiada o tym, jak to 100 uczestników kursu podzielono na 4 sekcje, a te z kolei na kilka grup, aby lepiej zorganizować zbiorową naukę. Kol. St. Sikorski jest kierownikiem II-iej sekcji.

— Zaraz po wspólnym wykładzie przechodzimy do naszej sali ćwiczeń i tutaj już dyskutujemy nad aktual-

nymi zagadnieniami, staramy się wyczerpać temat do końca. Każda z 4 sekcji stanowi oddzielne, około ZMP i moment współzawodnictwa między nimi, wyróżnienia się lepszymi wynikami — jest też bardzo ważnym bodźcem do pracy.

Zresztą zachęty tutaj nie potrzeba, wszyscy chcą umieć — jak najwięcej. To przecież najlepszy wyróżniający się aktywnością z terenu woj. gdańskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego.

Przez szereg widoków ułożono starannie w całym pokoju sprzęt sportowy. Każdy z kursantów ma ubranie gimnastyczne, trampki, spodenki i koszulki, jest też cały sprzęt do piłki nożnej i lekkosportowej.

Zapaleni entuzjaści sportu założyli już sekcję piłkarską i ping-pongową, a w tym tygodniu rozgrywają turniej o mistrzostwo szkoły.

— Dużo przestrzeni, powietrza — wszystko to sprzyja rozwojowi fizycznej, toteż nie dziwnego, że kursanci potrafili dla uczczenia zjazdu w jednym dniu wywieźć z Sopotu 144 m³ gruzu, uporządkować 500 m² chodników, załadować 18 m³ borowiny. Wartość wykonanej pracy oceniono na 70.000 zł.

Zapala się światło. W jasnych oknach rysują się sylwetki ZMP-owców, którzy przygotowują występy artystyczne na zjazd. Inni pracownicy pochylają się nad książką, — żeby umieć jak najwięcej

(Dan.)

„MY, MŁODZI PRZEDSTAWICIELE MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ. PRZYBYLI ZE WSZYSTKICH STRON ŚWIATA, NA MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW, DAJEMY WYRAZ NIEZŁOMNEJ WOLI I PRAGNIENIU, ŻYĆ SZCZĘŚLIWIE W ŚWIECIE, KTÓRY NIGDY NIE ZAZNA NEDZYS, STRACHU I WOJNY.

JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE NASZE SIŁY, ZJEDNOCZONE Z SIŁAMI NARODÓW WSZYSTKICH KRAJÓW, POTRAFIĄ STWORZYĆ TO NOWE ŻYCIE. DLATEGO W IMIENIU MILIONÓW MŁODZIEŻY WSZYSTKICH RAS I WYZNAŃ, PRZYSIĘGAMY UROCZYŚCIE, ŻE BĘDZIEMY BRONIĆ POKOJU I UDAREMNIMY PLANY IMPERIALISTÓW, DAJĄCYCH DO ROZPETANIA NOWEJ WOJNY.

WZYWAMY CAŁĄ MŁODZIEŻ, NADZIEJĘ LUDÓW NA CAŁYM ŚWIECIE, ABY ZJEDNOCZYŁA SIĘ I NIE DOPUSZCZAŁA DO NOWEJ WOJNY.

PRZYSIĘGAMY DOPROWADZIĆ DO ZWYCIĘSKIEGO KOŃCA ŚWIĘTĄ WALKĘ O POKÓJ I SZCZĘŚCIE.

(Przysięga uczestników Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej i Studentów w Budapeszcie).

Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potraficie stworzyć. W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których Naród Polski czerpać będzie soki odżywcze i potężniejszą moc swego odrodzenia.

BIERUT



DELEGACI NA ZJAZD

Kol. WŁODZIMIERZ DERECKI wstąpił w 1944 r. do ZWM w Warszawie. brał udział w powstaniu warszawskim w „czwartkach”.



Kol. Derecki jest więc człowiekiem wypróbowanym w walce o nową Polskę. Potrafi też być dobrym organizatorem pokojowego życia młodzieży, a najbardziej lubi pracę świetlicową. Obecnie studiuje na Uniwersyteckim Kursie Przygotowawczym.

Kol. MIECZYSLAW ULATOWSKI jest obecnie przewodniczącym Zarządu Gminnego ZMP w gm. Wielkie Trąbki pow. Pruszcza Gdańskiego. Będąc od listopada 1947 r. członkiem Związku Młodzieży Wiekowej R. P.



„Wici” zna zagadnienia i bolączki wsi. Jest on też opiekunem kursu dla analfabetów w gromadzie Kleszczewo i jako jedno z zadań postawił przed organizacją nauczanie wszystkich chłopów czytania i pisanie.

Kol. ANTONIEGO KAROLIŃSKIEGO zna wszyscy ZMP-owcy wyszkoleni przez niego na wezasokursie w Juracie którego był kierownikiem. Przedtem pełnił funkcję komendanta brygad organizacyjnych.



ZWM, które p. zeprowadzały repolonizację wyzwolonego Gdańska i zakładały tu pierwsze koła ZWM.

Kol. Karoliński jest obecnie kierownikiem Wydziału Pracy harcerek i harcerzy.

Kol. WANDA SKONIECZNA jest aktywistką b. ZWM i ZMP i zasłużoną działaczką ruchu harcerskiego.



Cały wolny czas od pracy zawodowej poświęca prowadzeniu hufca ZHP w Leborgu.

Dh. TEODOR DELONG obecnie komendant Chorągwi Morskiej ZHP jako żołnierz bronił w 1939 r. Wybrzeża, był jeńcem niemieckim, organizatorem szkół polskich dla wysiedlonej młodzieży na obczyźnie.



Kol. ANTONI MAZUROWSKI ma za sobą lata pracy organizacyjnej. Był przewodniczącym Zarządu Powiatowego w Tezewie, instruktorem Zarządu Wojewódzkiego ZMP — od pół roku jako przewodniczący ZP ZMP w Kwidzynie bardzo dobrze wywiązuje się ze swej pracy i cieszy się autorytetem wśród kolegów i społeczeństwa.

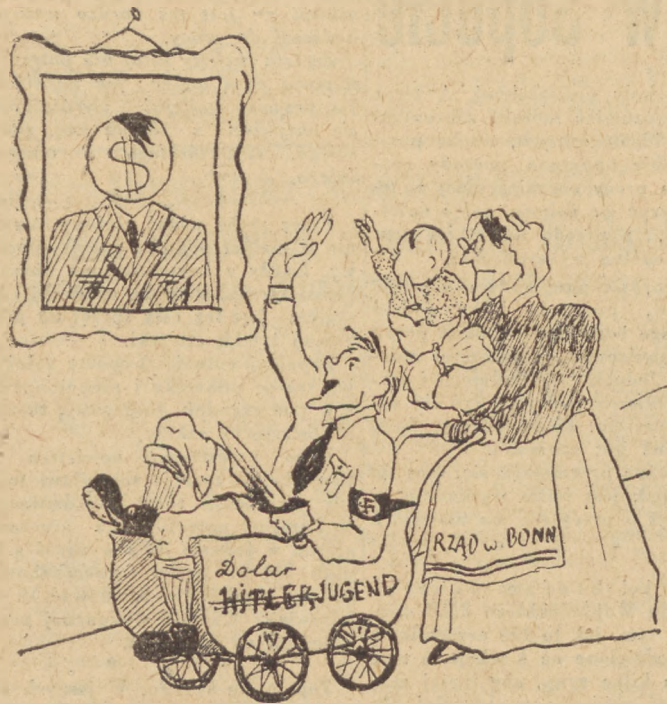


Kol. RYSZARD CZYŻ jest przewodniczącym Zarządu Szkolnego ZMP w Pruszkach Gdańskim. W ruchu młodzieżowym aktywnie pracuje już od roku 1946, kiedy był jeszcze członkiem ZWM R. P.



„Wici”. Jest on jednocześnie dobrym uczniem i jednym z założycieli Spółdzielni Uczniowskiej „Plon”.

W SŁOŃCU ZACHODNIEJ DEMOKRACJI



— Patrzcie dzieci, oto wasz nowy opiekun...

ZMP-owiec starszym bratem harcerza

ZHP pod ideowym przewodnictwem ZMP rozwija się i upowszechnia. Pozostają już za nami okresy łączenia komend hufców. Wspólne komendy pomnożyły nasze siły, uaktywniły drużyny, zjednoczyły młodzież. Wszyscy hufcowi i hufcowe w liczbie 14 są członkami prezydiów powiatowych i miejskich ZMP. Trochę o rozwój i poziom pracy drużyn została przeniesiona na szersze grono aktywistów młodzieżowych. Zarządy Powiatowe ZMP opiekują się dziś harcerzami.

W sierpniu br. w Kamienicy Królewskiej odbył się kurs drużyn nowych, którzy z początkiem roku szkolnego, pełni zapału przystąpili do pracy w nowoorganizowanych drużynach.

Zestawienia z państwem wykazują, że mamy 11.850 młodzieży szkół podstawowych zrzeszonej w 403 drużynach. Stanowi to zaledwie 9% całej młodzieży szkół podstawowych.

Przed nami stoi więc zadanie

umasowienia organizacji dziecięcej. Pragniemy mieć w tym roku 40.000 młodzieży w ZHP. W pracy tej pomagają nam nasi starsi koledzy — ZMP-owcy, bo musimy przeszkolić jeszcze 1.000 nowych drużynowych.

Odrodzone harcerstwo jest najściślej związane swą pracą ze szkołą. Nauka, to najważniejsze zadanie harcerki i harcerza, a drużyny troszczą się o poziom nauki i życia organizacyjnego w całej szkole.

Całe harcerstwo naszego województwa zasyła swe serdeczne, braterskie pozdrowienia Zjazdowi Wojewódzkiemu ZMP i zapewnia, że w marszu do socjalizmu idzie w jednym szeregu ze swymi kolegami — ZMP-owcami.

TEODOR DELONG

komendant,
Chorągwi Morskiej ZHP.

GŁOS

NA CZELE MŁODEGO POKOLENIA GDAŃSKA

Gdańsk jako miasto portowe o charakterze wybitnie robotniczym, odgrywa doniosłą rolę w życiu województwa.

Dlatego też osiągnięcia ZMP na tym terenie są szczególnie ważne.

Od 1 sierpnia 1948 do 1 października br. organizacja nasza wzrosła z 3.000 do 9.000 członków. Ponadto 4.000 członków ZMP to młodzież pracująca na stocznich, w instytucjach przeładunkowych i kolejnictwie.

Od początku swej pracy Związek Młodzieży Polskiej w Gdańsku wysunął jako naczelną zadanie współzawodnictwo pracy. Młodzież robotnicza podjęła to z entuzjazmem i dziś kiedy z indywidualnego współzawodnictwa przechodzimy do wyższych form współzawodnictwa zespołowego, mamy na terenie naszego miasta 68 Młodzieżowych Brygad Produkcyjnych.

Na specjalną uwagę zasługują Młodzieżowe Brygady Produkcyjne: Stocznia Gdańskich, PKP Trojan, ZOBR Nr 2. Normy wykonywane przez nasze Brygady Produkcyjne waha się w granicach od 120 do 160 proc. Pogłębia się wśród młodzieży socjalistyczny stosunek do pracy. Młodzież Gdańska czuje się silnie związana z zakładem produkcyjnym i Związkiem

Młodzieży Polskiej — jej przewodnikiem w pracy.

Powazną rolę w życiu naszej organizacji odgrywa Młodzieżowe Brygady Kontroli Warunków Pracy i Placy, które walczą z wyzyskiem młodzieży pracującej w rzemiośle.

Przeprowadziliśmy 415 kontroli zakładów na terenie m. Gdańska i w rezultacie spisaliśmy ponad 300 protokołów. Poprzez nasze kontrole umożliwiliśmy młodzieży rzemieślniczej korzystanie z prawa do właściwej pracy i nauki, oraz usu-

turalno- oświatową, prowadzimy kursy dla analfabetów w Orumii i Wrzeszczu, zespoły politycznego szkolenia, kółka naukowe w szkołach. Urządziliśmy 24 akademie z udziałem około 80.000 młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej przewodzi obecnie całej młodzieży gdańskiej i dlatego postanowiła ona uczcić I-szy Woj. Zjazd ZMP specjalnym czynem.

Do wezwania młodzieży Stocznia Gdańskiej do Czynu Zjazdowego przystąpiły się wszystkie koła robotnicze i szkolne. W 25 zakładach

WYRAZEM DAŻEŃ CAŁEJ jest jej — ZWIĄZEK

nieliśmy w wielu zakładach pracy stare formy „terminowania” młodzieży.

Gdańska organizacja ZMP rozwija w terenie szeroką pracę kul-

ZMP-owcy postanowili wykonać na dzień Zjazdu zobowiązania, których wartość sięga setek tysięcy złotych. Na Centralny Dom Młodzieży przekazano jako Czyn Zjazdowy ponad 300 tysięcy złotych.

Pracująca młodzież gdańska oczekuje, iż I-szy Wojewódzki Zjazd ZMP podsumuje nasze osiągnięcia, wykaże braki i da wytyczne do dalszej pracy, której celem będzie realizacja planu sześciolatniego.

TADEUSZ GŁODOWSKI

Przewodn. ZM ZMP w Gdańsku

WALKA KOMSOMOLCÓW - MARYNARZY

o wykonanie rocznego planu przewozu

Przystępując do socjalistycznego współzawodnictwa pracy o wykonanie rocznego planu przewozu do dnia 5 grudnia, komsomolcy i młodzi marynarze sachalińskich linii żeglugowych wzięli na siebie szereg konkretnych zobowiązań.

Postanowili zaoszczędzić w tym roku 3.000 ton paliwa, 800 kilogramów smarów, zebrać 1.000 kilogramów zużytych już smarów i dzięki pomysłom racjonalizatorskim zaoszczędzić setki tysięcy rubli.

Na odbytym niedawno zebraniu aktyw Komsomolskiego sachalińskich linii żeglugowych, młodzi marynarze wezwali do współzawodnictwa komsomolców i młodzieży linii żeglugowych Dalekiego Wschodu i portu we Władywostoku.

Młodzi marynarze Sachalinu godnie wypełniają swoje zobowiązania. W porcie korsakowskim komsomolsko-młodzieżowa brygada dźwigowych systematycznie przewyższa normy i całkowicie wykorzystuje moc maszyn.

Wybitny dźwigowy portu Cholmskiego komsomolec Gawrilenko w

Wyrazy wdzięczności i uznania

W związku ze Zjazdem Zarząd Wojewódzki ZMP otrzymuje codziennie dużo listów nie tylko od młodzieży, ale i od starszych obywateli. W listach tych autorzy wyrażają uznanie dla pracy ZMP przesyłając życzenia dalszych pomyślnych wyników w prawdziwie socjalistycznym wychowaniu mło-

dzieży. Są tam także i podziękowania...

M. in. przyszedł list od Walerii Kraweckiej, jeszcze niedawno analfabety, która na kursie prowadzonym przez ZMP nauczyła się czytać i pisać. List ten zamieszczamy poniżej.

Wzrost 15/8
1949

Do Zarządu Wojewódzkiego Z M P
w Gdańsku

Serdeczne podziękowanie składam

Związkowi Młodzieży Polskiej, za zorganizowanie kursu dla analfabetów i pol. analfabetów, co da mi możność stać się pełnowartościową obywatelką Polski Ludowej.

Komunia Waleria
Pracownica Fabryki cokolady Wroclaw Smolwalska
16/8

DUZO młodzieży polskiej studiuje zagranicą. Z woj. gdańskiego wyjechało 5 ZMP-owców do Czechosłowacji, a 54 do ZSRR, gdzie uczą się na uniwersytecie i Politechnice w Moskwie i Leningradzie.

Poniżej zamieszczamy list kol. Sławy Piżuk, studentki ekonomii na Uniwersytecie w Leningradzie.

Koleżanki i Koledzy! Chyba nie zdajecie sobie sprawy, w jak wiel-

kim stopniu młodzież radziecka interesuje się życiem w Polsce, jak dobrze zna naszą sztukę i literaturę.

Wydział Polonistyki Uniwersyteckiego Leningradzkiego prowadzi wykłady literatury i historii polskiej w konsekwentnie marksistowskim ujęciu, jakie jeszcze nie często spotyka się w naszym kraju. Chociaż studiuję ekonomię wraz z kolegami, staram się jednak chodzić na te wykłady po prostu dlatego, żeby posłuchać głębokiej analizy znanego nam życia, a potem wziąć udział w dyskusji. Nasi radzieccy przyjaciele zadają masę pytań, które świadczą o doskonałym orientowaniu się i znajomości życia w Polsce.

Często bywam też na zebraniach kół Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kiedyś omawiano tam polską powojenną literaturę. Byłam ośniona. Mało, że wszyscy czytali najlepsze powojenne utwory naszych pisarzy i krytyki na ich temat w na-

szych Interakcjach czasopiśmie — podawali także o nich mój i oceniali tak, jak to się tutaj robi, z całą wnikliwością i prawdą. Doskonale też charakteryzowali życie kulturalne w Polsce.

Kiedys znów opowiadał mi o Warszawie, o stolicy państwa budującego socjalizm. Chyba nie wiecie, że tutaj nazywają Warszawę „gieroj borby i gieroj truda” — tzn. bohater walki i bohater pracy.

Co tydzień lub co dwa tygodnie w TPPR odbywa-

ją się kilkugodzinne zebrania poświęcone przekładowi polskich poetów. Człowiek jest po prostu wzruszony, gdy słyszy tu w Leningradzie doskonałe recytowane wiersze Mickiewicza, Sienkiewicza, Broniewskiego, Tuwima, Jastruna, Wygodzkiego, Wajzyka itd. Na nasze zebrania przychodzą też studenci Uniwersytetu Leningradzkiego, aby wysłuchać referatów szkoleniowych z zagadnień współczesnych, czy historii polskiego ruchu robotniczego. Wspólnie zwiedzamy fabryki i szkoły.

Ciągle ktoś prosi: „Opowiedz o walce o pokój młodzieży polskiej”. I mówimy im o przodownikach pracy Zagłębia, Gdańska, Łodzi, o powstających młodzieżowych spółdzielniach produkcyjnych, o coraz wyższym poziomie ideologicznym naszej młodzieży. Studenci radzieccy każą nam w listach przysyłać

WŚRÓD
najbliższych przyjaciół
List
polskiej studentki
z Leningradu

MŁODYCH

Praca czci młodzież I Woj. Zjazd ZMP

Na terenie Stoczni stał duży, do szczytnie wypalony budynek. Oni byli to podobno kinoteatr, ale nie oszczędzili go działania wojenne. Przez kilka lat straszył czarnymi oczodolami wypalonych okien; sypany się z niego cegły i gruz na rozległy, otaczający go plac.

„Trzeba by to nareszcie usunąć” — mówili do siebie przechodzący stocznioy. „Warto by to rozwalić do reszty i uporządkować plac” — zgadzali się drudzy. „Nieźle boisko można by tu urządzić” — poddawali myśl jeszcze inni. Ale wiadomo — roboty na

ZMP, młodzież stocznioy, zrzeszona w swej organizacji, zobowiązuje się wykonać rozbiórkę znajdującego się na terenie zakładu pracy wypalonego obiektu, a z kwoty, uzyskanej ze sprzedaży oczyszczonej cegły rozbiórkowej przeznaczyć sumę 200 tysięcy złotych na budowę Centralnego Domu Młodzieży. To wszystko? Nie, rezolucja kończyła się jeszcze zdaniem: „Wzywamy do podjęcia zobowiązań całą zorganizowaną młodzież zakładów pracy Wybrzeża”.

DOBRY POZATEK

Tak dalece sprawa była załatwiona. Jeszcze tylko podział za-

20, 21 nawet 22 — kto z tysiącznej rzeszy stocznioy — ZMP owców zwracał by na to uwagę!

Dziś na terenie Stoczni nie ma już tego nieszczęsnego budynku. Pozostała co prawda jeszcze jakaś reszka, wąski, sterczący do wysokości kilku metrów kikut jednego węgla, ale i on zniknie w ciągu najbliższych paru dni.

Zamiast dotychczasowej ruiny, piętrzą się długie, równe stopy oczyszczonej cegły. Jest ich kilkadziesiąt tysięcy sztuk. Pieniądzy z ich sprzedaży starczy na przesłanie owych przyrzeczonych 200 tysięcy

szkole. Dostarczenie cegieł niewątpliwie przyspieszy odbudowę i dla tego, odpowiadając na wezwanie stocznioy, młodzi kolejarze z Trojanu pozbiórali i oczyszczili 24 tysiące cegieł.

W Domu Partyjnym nie było instalacji ogrzewniczej, ZMP-owcy, też dla uczczenia Zjazdu, założyli ją przed kilku dniami. Inna, II brygada młodzieżowa, ofiarowała 130 dodatkowych roboczogodzin na uwidlenie parowozu. Cztery brygady zabrały się do uporządkowania placu przed świetlicą ZMP. Na tle pięknego skwerku z umieszczoną na nim tablicą honorową, poświęconą przodownikom i racjonalizatorom pracy, świetlica wyglądała jakoś radośniej i bardziej „odświeżenie”. Pomieszczenia dotychczasowego, brudnego, zniszczonego warsztatu, ZMP-owcy z Trojanu przeobraziły w porządną, jasną mieszkanicę dla 8 swoich aktywistów. A wreszcie — niemało trzeba się namożolić przy transporcie 40 ciężarówka mienia brukowego przed Dom Wypoczynkowy na Siankach. Tym niemniej — wszystko zostało wykonane.

Wobec zgromadzonych uczestników Zjazdu, młodzi kolejarze będą mieli się czym pochwalić. W ślad za stocznioy, na których apel odpowiedzieli ZMP-owcy z Trojanu, z Alamy, z Wisłoujścia, z Gościńca i wielu, wielu innych zakładów pracy, złożyli meldunki o tym, do czego się dla uczczenia Zjazdu zobowiązali i co zrobili, co jest wszędzie inne, lecz razem wzięte urasta do rozmiarów wielkiego Czynu Młodzieży woj. gdańskiego. D

POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ organizacja MŁODZIEŻY POLSKIEJ

stocznioy niemało, ważniejszej, pilniejszej, więc wrak budynku jak stał w 45 roku, tak stał się niemal po dziś dzień. Po prostu — tak jakoś schodziło — nie było okazji, nie było koniecznej potrzeby. Aż nagle...

PIERWSZE ZOBOWIĄZANIE

24-go września aktyw ZMP-owski odbywał właśnie zebranie celem przygotowania się do I Wojewódzkiego Zjazdu ZMP. I wtedy ktoś, może to był sam przewodniczący kol. Barcik, może kol. Troć, lub inny — zatarło się to już w pamięci — podał myśl:

— „A jakbyśmy tak dla uczczenia naszego Zjazdu, powzięli jakieś zobowiązanie?”

Ktoś drugi szybko podsunął gotowy projekt:

— „No to zabierzmy się do rozbioru tej ruiny po kinie, wiecie? Jak oczyszczymy teren, to będziemy mieli „jakieś” boisko sportowe”.

Wszyscy zrozumieli i słowa i gest. Jeżeli zgłębimy ramienia określa się znaczenie zobowiązania i jakoś przyszłość stadionu, to od razu wiadomo, że będzie „klawno”. Wreszcie w rezolucji, tak po stocznioy — a więc dokładnie i konkretnie uchwalili: **Dla uczczenia I-go Wojewódzkiego Zjazdu**

dań i podział funkcji, zorganizowanie sprzętu i ustalenie terminów wykonywania pracy przez poszczególne brygady. 3 października około godz. 16-tej, po całodziennym robocie, pierwsza pięćdziesiątka stocznioy — zetem powców zabrała się do prac rozbiórkowych i odtąd przybywali tak codziennie.

Niterzy i kadłubowcy, monterzy i cieśle, traserzy i uczniowie Szkoły Przeposobienia Przemysłowego burzyli mury, rozrąbali kilofami ściany, wywozili gruz, czyścili cegły i układali je w stosy. Ze coraz szybciej zapadał zmrok, że robiła się już godzina

na budowę CDM, a pewnie i na uzupełnienie sprzętu sportowego i budowę kilku kajaków.

A przede wszystkim — i to jest najważniejsze, i to pobudza młodych stocznioy do tym gorliwej pracy — w sobotę, podczas uroczystego otwarcia Zjazdu, delegacja ZMP ze Stoczni będzie mogła oświadczyć: „23-go września zobowiązaliśmy się, 3 października rozpoczęliśmy, w dniu otwarcia Zjazdu meldujemy wykonanie powziętego zobowiązania”.

„ZA NIMI POSZLI INNI”

Na Trojanie zniszczony jest budynek, przewidziany na przed-

Rozwija się nasza organizacja w powiecie wejherowskim

90% ludności powiatu wejherowskiego to Kaszubi, którzy przez dziesiątki lat żyli w ciemności i zacofaniu ciemności przez Niemców i przez polskie rządy przedwojenne. Szczególnie ciężko dotknięta była młodzież. Dopiero

Polska Ludowa stworzyła dla niej niemożliwość rozwoju swych uzdolnień i awansu społecznego.

Początkowo jednak młodzież kaszubska biernie ustosunkowała się do tych przemian. Dlatego też rozwój ZMP na tym terenie odbywał się w dość trudnych warunkach. Opory zostały jednak szybko przełamane. Kiedy przed rokiem w pow. wejherowskim ZMP liczyło tylko 420 członków, to w ciągu 11 miesięcy organizacja nasza wzrosła tu do 2400 członków.

Cyfrę tę są najbardziej wymownym dowodem zmian, które zaszły wśród młodzieży kaszubskiej.

19 maja w Wejherowie odbył się zlot, na który przybyło ponad 9.000 młodzieży, m. in. delegacje ZMP sąsiednich powiatów. Zlot ten stał się przeglądem sprawności i sił młodzieży, która w popisie artystycznych i sportowych wykazała dorobek swej pracy.

Nie mniej wspaniałą imprezą, która się odbyła w naszym powiecie, było zorganizowanie sztafety na dzień 22 lipca. Sztafeta ta wyruszyła z półwyspu helskiego, naj

dalej wysuniętego na północ krańca Polski ze zniczem, który zanieśli do Warszawy.

Na jednej z najdłuższych tras z Helu do Janowa biegło 120 osób, w tym 85% ZMP-owców z powiatu wejherowskiego, wykazując wielką wytrzymałość i hart fizyczny.

Obecnie ZMP w Wejherowie przygotował się do wielkiego dnia Zjazdu Wojewódzkiego ZMP i po stanowił z tej okazji jeszcze bardziej umasowić swe szeregi i usprawnić swoją działalność.

WŁADYSŁAW KOWALSKI
Przew. Zarz. Pow. ZMP.

Po pracy na roli kulturalna rozrywka w świetlicy

Koło ZMP w PGR w Jabłowie powiat Starogard, liczy 37 członków. Cieszy się ono ogólnym zaufaniem Zarządu i rady zakładowej majątku.

ZMP-owcy zdobywają pierwsze miejsca we współzawodnictwie pracy. Na specjalną uwagę zasługują kol. kol.: B. Stomska i Z. Ciecholewski, którzy wyrabiają 220 proc. normy. Kol. Kol. Kuna i Biernat wyrabiają 180 proc. normy.

Koło to odbywa co tydzień zebrania, na których prócz referatów i pogadanek omawia się gospodar-

kę na roli, sprawę ulepszenia i podniesienia wydajności pracy.

Świetlica w Jabłowie jest jeszcze słabo wyposażona. ZMP-owcy prowadzą w niej jednak stałe zajęcia świetlicowe, czytają książki, odbywają zebrania, lekcje śpiewu itp. Przy Kole istnieje również amatorski zespół artystyczny, do którego należy 30 ZMP-owców.

Kolejdy wyjeżdżają z przedstawieniami do okolicznych PGR-ów. Występy te cieszą się wielkim powodzeniem i zainteresowaniem ludności na wsi. •WITOLD BALT

pozdrowienia dla kolegów w Polsce, czytają naszą prasę młodzieżową, znają nasze piosenki po polsku i po rosyjsku.

Leningradzcy poloniści tak samo

jak i my, myślą nad tym, aby jak najszersze masy społeczeństwa radzieckiego dobrze poznały Polskę. Razem więc przygotowujemy wieczory, wystawy, wykłady. Obecnie

wspólnie z Międzysłowińskim Klubem urządzamy Wieczór Chopinowski.

Mogłabym dużo jeszcze pisać o Żeni Wojewódzkiej, który już sporo polskich wierszy przełożył na język rosyjski, o Wali, która już ukończyła polonistykę i ślicznie opowiada na swoich wykładach o Sienkiewiczach, o „Starym i nowym” Rudnickiego.

Wy nie macie pojęcia, z jaką wiarą młodzież radziecka mówi o naszym planie sześciolatnim, że go wykonamy z nadwyżką. Nasza trasa W-Z, nowa zdobycz przodowników pracy, nowa, dobra książka są tutaj znane i komentowane z radością.

Wydział polskiej filologii nie jest wyjątkiem, to samo zainteresowanie spotykamy w fabrykach czy szkołach. Na ulicy jeśli ktoś pozna, że to Polak, czy „Polka”, mówią „motodcy”, tzn. zuchyl!

Sam fakt, że tutaj uroczystości obchodzi się np. rocznicę urodzin Mickiewicza i to nie tylko w teatrze i na głównej akademii, ale i w zakładach pracy, że np. artykuły o Chopinie pisze się we wszystkich gazetach i powtarza nawet w audycjach dla dzieci, że naszą prasę czytają wszyscy poloniści, świadczą o tym, jak bardzo społeczeństwo radzieckie interesuje się Polską i jak dużo przyjaźni spotykamy na każdym kroku.

Tu się na prawdę czuje, że jesteśmy wśród swoich. Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla redakcji „Głosu Młodych” od siebie i wszystkich moich radzieckich kolegów

ŚLAWA PYZUK,



Wzorowym wypełnieniem zadań zdobyli uznanie

Przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu, obok koszar widnieje na jednym z gmachów duży napis: „Państwowa Fabryka Cukrów i Czekolady Nr 1”. Będąc kiedyś w Zarządzie Miejskim ZMP słyszałem iż znajduje się tutaj jedno z „mocnych” kół. Postanowiłem więc zobaczyć, jak ono pracuje i w czym leży ta jego „moc”.

Już w portierni zorientowałem się, iż życie tego koła nie jest obecnie nawet starszym robotnikom.

— To wy do przewodniczącego ZMP? — pyta się portier — mamy teraz nowego przewodniczącego, w sobotę odbyły się wybory. Jest nim teraz kol. Kossowski, stary zresztą aktywista — dodaje tonem znawcy.

Kol. Kossowski zastępuje w świetlicy fabrycznej. Świetlica ta, to czyn robotników fabryki z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii. Przy stole ping-pongowym ruch — dwóch robotników rozgrywa seta, kilku innych przysłucha się, dyskutując kto wygra.

Oprócz stołu ping-pongowego świetlica posiada szereg innych gier, świeżą prasę, dwie gazetki ścienne, no i...wystawę chopinowską, urządzoną staraniem koła. W kilku gablotkach leżą eksponaty w postaci pocztówek, wycinoków z prasy, nut i książek, dotyczących życia i twórczości wielkiego mistrza tonów. Zespół amatorski koła ZMP przeprowadza właśnie próbę sztuki Gorbatowa „Przyjaźń”, którą wystawiono z okazji rocznicy powstania Komsomolu.

Działalność koła to nie tylko życie kulturalne. ZMP-owcy inte-

resują się całokształtem życia fabryki, mają swego przedstawiciela w radzie zakładowej i komitecie współzawodnictwa pracy. Kol. Zofia Browarczyk, wyrabia 318 proc. normy, kol. Zofia Tomasik — 294 proc. normy, kol. Jadwiga Kolasa — 280 proc. normy. Doskonałe wyniki w pracy osiąga też wielu innych kolegów.

Oprócz współzawodnictwa indywidualnego istnieje tu także współzawodnictwo zespołowe, jest 6 ZMP-owskich brygad produkcyjnych.

Młodym racjonalizatorem jest kol. Oziemkowski, który dzięki wynalazkom, punktualności i wytrzymałości w pracy podwyższył produkcję czekolady z 1.500 kg dziennie na 2.200 kg.

Sukcesy te należy przede wszystkim zawdzięczyć dużemu uświadomieniu członków koła, którzy biorą czynny udział w szkoleniu ideologicznym i pilnie czytają prasę. Koło ZMP przy Państw. Fabryce Cukrów i Czekolady Nr 1 współzawodniczy z kołem ZMP z bratniej fabryki „Anglas” w Otiwie. Chcąc uczcić pierwszy Zjazd Wojewódzki ZMP, koło postanowiło wykonać podarek z czekolady. Ale to już ich „słodka tajemnica”, którą można dziś obejrzeć na wystawie ZMP obok kina „Światowid” w Gdańsku.

H. WIŚNIEWSKI

DELEGACI NA ZJAZD

Kol. STANISŁAW STANASZEK ma 24 lat i pracuje jako ślusarz na PKP Trojan. Jest on przewodniczącym Zarządu Zakładowego oraz wchodzi w skład Komitetu Zakładowego Partii. Spośród innych wyróżnia się młodzieńczą energią i sumiennością w wykonywaniu obowiązków.

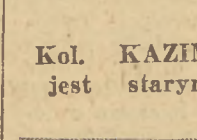


Kol. EDMUND GLEBIKOWSKI syn bezrolnego chłopca zasłużył się dla ZMP. Jest obecnie wiceprzewodniczącym Zarz. Woj. ZMP. Jest on twórcą Młod. Temp. ORMO. Dla sprawy jednolitości młodzieży zasłużył się bardzo na stanowisku członka prezydium b. Wojew. Komitetu Jedności.



Kol. FELIKSŁĘGA jest synem ziemiarzowskiej.

Do ZMP wstąpił w lutym 1949 r. i w stosunkowo krótkim czasie wybił się na jednego z najlepszych przewodniczących kół.



Kol. KAZIMIERZ NOCH jest starym działaczem organizacji młodzieżowych, a obecnie kierownikiem organizacyjnym ZMP w Kwidzynie i aktywistą PZPR. Jest on szczerze oddany sprawie socjalistycznego wychowania młodzieży.



Kol. MARIA STROMSKA jest pracownicą w Zakładach Opakowań Blaszanych nr 2 i 115.



Kolejdy wybrały ją mężem zaufania, co samo już świadczy o wartości pracy kol. Stromskiej.

WYCHOWAMY silnych i zdrowych ludzi

Obok wielu osiągnięć Zarządu Wojewódzkiego ZMP w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu, istnieje u nas także dużo niedopatrzeń i błędów. Sport w klubach i związkach sportowych, był często ucieczką od zagadnień życia społecznego i politycznego narodu. Kluby sportowe stały otworem tylko dla nielicznych jednostek, stając się placówkami o charakterze elitarnym. Za mało uwagi poświęciliśmy rozwijającym się na wsi Ludowym Zespołom Sportowym. Spręż nie był należycie wykorzystany i konserwowany. Wychowanie fizyczne w szkołach pozostawia także dużo do życza.

Niemniej jednak — jak zaznaczyliśmy — ZMP w naszym województwie ma także i w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. Przeprowadzenie tak gigantycznej im-

prezy, jaką była sztafeta młodzieżowa, zorganizowana dla uczczenia 5 rocznicy PKWN i rocznicy powstania ZMP, w której udział wzięło w naszym województwie 14.080 koleżanek i kolegów, było niewątpliwie dużym sukcesem. W imprezach sportowych organizowanych z okazji Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, wzięło udział 2.712 członków ZMP. W dalszym ciągu wspólnie z władzami sportowymi przeprowadzamy akcje marszów jesiennych.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie Kultury Fizycznej i Sportu postanowiła przedstawić jako przedową organizację młodzieży wielkie i odpowiedzialne zadanie. Dzięki tej uchwale powinien rozpocząć się szybki rozwój wychowania fizycznego ZMP-owców.

HUGO MALINOWSKI



Dobre zaopatrzenie sklepów spółdzielczych uzależnione jest od sprawnej działalności CSS „Społem”

Na ostatnim zgromadzeniu delegatów spółdzielni okręgu gdańskiego dyr. Leon Szubert złożył sprawozdanie z działalności CSS „Społem” w woj. gdańskim w dr.

Organy z kościoła Chrystusa Króla pozostają w Gdańsku

Na skutek protestu ludności Gdańska przeciw zamierzonemu wywiezieniu organów z kościoła Chrystusa Króla, co znalazło swój szeroki oddźwięk na wielkim zgromadzeniu publicznym ludności autochtonicznej, WŁADZE PAŃSTWOWE POLECILY KSIEZOM PALLOTYM PONOWNE ZMONTOWANIE ORGANÓW NA ICH KOSZT I POZOSTAWIENIE ICH W KOŚCIELE W STANIE ZDATNYM DO UŻYTKU.

Odpowiednie pismo w tej sprawie otrzymał też ks. infułat Andrzej Wronka.

gim półroczu 1948 r. i pierwszym półroczu br.

W końcu pierwszego półroczu br. na Wybrzeżu czynne były 323 sklepy, czyli o 31 proc. więcej, niż w roku ubiegłym. Ilość wytworów należących do CSS wzrosła w tym czasie z 25 do 36, a gospód i stółków do 21.

Wraz z rozwojem sieci placówek wzrastały też obroty. Plan obrotów w pierwszym półroczu br. wykonano w 217 proc. Kredyty na wstępy, przeznaczone na okręg gdański, wynoszą w bieżącym roku 147.792.000 zł. i są w trakcie realizacji.

W br. nastąpił dalszy wzrost liczby członków spółdzielni, która wynosiła na dzień 1 lipca br. 43.800 osób.

Współzawodnictwo pracy, do którego przystąpiło w pierwszym półroczu br. ok. 40 proc. spółdzielców, nie rozwinęło się szerzej z braku odpowiedniego podejścia ze strony kierownictwa poszczególnych spółdzielni.

Po sprawozdaniu powstała ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 20 delegatów, którzy omówili istniejące w działalności Centrali niedociągnięcia.

Tow. Welbiński z gdańskiej „Zgody” poruszył sprawę należytego zaopatrzenia sklepów spółdzielczych w towar. Niejednokrotnie centrala i hurtownie załatwiają tak opieszale zakupy placówek spółdzielczych, że na towar trzeba czekać po kilka dni. Utrudnia to zaopatrywanie kupujących i wykonanie planu obrotów. Drugą bolączką, na którą często uskarża się szczególnie klientela, jest nie zawsze odpowiednia jakość towaru. Ziemiaki i jarzyny zaparzają się w czasie transportu i częściej ulegają zepsuciu. Nieodpowiednie pakowanie owoców wpływa na obniżenie ich jakości. Placówki wysyłające towar, powinny dbać o jego zabezpieczenie. „Społem” rozporządza zbyt małym taborem samochodowym, co utrudnia transport, przy jednoczesnym istnieniu nadmiernej ilości samochodów osobowych.

Ob. Sztolcenberg — paczelnik Wydziału Handlu Zarządu Miejskiego w Gdańsku, stwierdził brak dostatecznej ilości gospód spółdzielczych. Dzielnie robotnicze Gdańska nie mają ani jednej placówki tego rodzaju.

KONIECZNOŚĆ SZKOLENIA PERSONELU

Ob. Sztucki — członek zarządu Gdańskiej Spółdzielni Spożywców zwrócił uwagę na zagadnienie szkolenia kadr spółdzielców. Dotychczasowy personel sklepów wykazuje duże braki, dlatego też należałoby zorganizować systematyczną akcję szkoleniową. Rozwiązaniem należy sprawę plac, aby zapobiec odpływowi sił fachowych.

Na poważne trudności napotyka placówki CSS „Społem” przy uzyskiwaniu kredytów inwestycyjnych. Narodowy Bank Polski, który zwalnia te kredyty, rozpo-

wadza je w opóźnionym terminie, co hamuje tok normalnej pracy. Kredyty nie mogą być mechanicznie rozdzielane, powinny być brane pod uwagę rzeczywiste potrzeby oddosno spółdzielni.

Ob. Kos z PSS Gdynia zaproponował założenie księgarskich sklepów spółdzielczych.

Kierownicy sklepów spółdzielczych są obecnie bardzo obciążeni sprawozdawczością. Trzeba wypełniać różne formularze i to dla kilku instytucji. Zajmuje to dużo czasu. Należałoby ujednolicić i uprościć sprawozdawczość.

POMIĘDZY PCH I SPÓŁDZIELCZOŚCIĄ POWINNA ISTNIEĆ WSPÓŁPRACA

Ob. Szaflikowski zwrócił uwagę na brak należytej współpracy pomiędzy placówkami spółdzielczymi a państwowymi. Na terenie woj. gdańskiego istnieje jeszcze pewnego rodzaju niezdrowa rywalizacja pomiędzy PCH, CSS „Społem”, Centralą Rolniczą i Centralą Ogrodniczą.

Jeśli chodzi o komitety członkowskie, to istnieją one nie przy wszystkich jeszcze sklepach. Należy bardziej interesować się działalnością tych komitetów. Osiągnięciem się przez to dalszy rozwój ich działalności i popularyzację spółdzielczości wśród społeczeństwa.

(Lem)

PLAN PRODUKCJI PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO ZSRR W 1950 R.

Lokomotywy (parowe i elektryczne)	2720 szt.
Kogatory, ładowarki i asfaltowe	148000 szt.
Maszyny hutnicze	102900 ton
Turbiny parowe	2906 KW
Silniki wodne	1022000 KW

Silniki o mocy do 100 KW 624 000 szt.
Silniki o mocy ponad 100 KW 9000 szt.
Maszyny prądnicowe 1400 000 szt.
Wardziały elektryczne 25 000 szt.

Dziś zostanie zakończona budowa szybkościowca we Wrzeszczu

Harmonogram robót przy budowie szybkościowca we Wrzeszczu został w ciągu 5 dni, do 29 bm. wykonany w 90 proc.

Pierwsza zmiana w dniu wczorajszym ułożyła więźbę dachu nad halą maszyn. Następnie został pokryty dach oraz wykonane wszystkie roboty blacharskie.

Szybkie tempo przybrała także

roboła przy frontowym budynku. Tutaj założono również więźbę dachową. Do wykonania pozostają tylko roboty dekarne i blacharskie.

Przy odpowiednich warunkach atmosferycznych budowa drugiego szybkościowca gdańskiego zostanie ukończona dziś, w sobotę ok. godziny 12.

(d)

Na miejscu ruin powstaną siedziby państwowych przedsiębiorstw

Rozbiórka ruin na terenie Gdańska trwa nieprzerwanie. Przy ul. Pocztowej oczyszcza się teren pod budowę domów mieszkalnych ZOR. Obok poczty buduje się budynek mieszkalny dla Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego. Przy ul. Kaletniczej i Długiej PPB 4 przygotowuje teren dla instalacji maszyn do prefabrykacji gruntu. Pomiędzy ul. Ławnicką, a Mieszczańską, na całkowicie oczyszczonym tero-

nie, rozpoczęto budowę gmachu Administracyjnego Polskich Zakładów Żywnościowych, o kubaturze ok. 20 tys. m³. Roboty prowadzi PPB 7. Obok budynku CPN znajduje się na ukończeniu budowa gmachu Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

Przy ul. Lastadja i Kotwiczników przeprowadza się remont dwóch budynków, gdzie znajdzie pomieszczenie Szkoła Zawodowa Przemysłu Olejarskiego.

Przy ul. Stągiewnej, pomiędzy Ciesielską i Chmielną, powstanie gmach biurowy Centrali Tekstylnej.

Koncert radiowy dla robotników portowych

Dziś w sobotę o godz. 16,45 Polskie Radio w Gdańsku urządzi koncert dla pracowników portowych pod hasłem „Przy sobocie po robocie”.

Koncert z hali Dworca Morskiego w Gdyni transmitowany będzie przez wszystkie rosyjskie Polskiego Radia. Wykonawcami będą: Anna Borey — piosenki, orkiestra detektu ZZZK i chór „Echo”. Wstęp wolny.

Prokurator i obrona przemawiają w procesie o nadużycia w akcji siewnej

W dniu wczorajszym wznowiona została rozprawa przeciwko b. wojewódzkiemu pełnomocnikowi Akcji Siewnej Bronasewskiemu i współpracownikom. W toku rozprawy odczytano dodatkowe materiały dowodowe, nadesłane przez Urząd Główny

Pełnomocnika „Akcji Siewnej”, po czym Sąd wysłuchał przemówień oskarżyciela publicznego i obrońców.

PLAN PRZEROBU

Tuczarnia powinna przerobić wg. planu rocznego 89 tys. sztuk drobiu. Dotychczas zakupiono 23 tys. sztuk, 6500 kur, 2200 kaczek i 500 indyków, czyli wykonano plan w ok. 30 proc. Pozostające do zrealizowania umowy, zawarte z woj. olsztyńskim i z rolnikami Wybrzeża, przewidują skup ponad 100 tys. różnego drobiu. Drób ten ma być dostarczony tuczarni w ciągu października, listopada i grudnia br. tj. w okresie największego zbytu.

W TUCZARNI

Baraki i kojeci, zbudowane na wolnym powietrzu, mogą pomieścić do 24 tys. sztuk drobiu. Czysto utrzymane koryta są wypełnione owsem. Przez dodatkowe korytka płynie woda. Dzięki racjonalnej karmie drób nadaje się już po 4 tygodniach do uboju.

Gęsi wypasane w gdańskiej tuczarni są w znacznej części zakwalifikowane do pierwszej kategorii. Jest to zasługa ob. ob. Janowskiej, Maciejewskiej i Ostankiewicz. Przetwarzają „tuczarki” zawsze na czas podają karmę i utrzymują kojeci w

czystości, dzięki czemu zwiększają wartość pierza nie zanieczyszczonym odpadkami paszy i mierzwa.

POLSKI DRÓB POKRYWA ZAPOTRZEBOWANIE KRAJU I ZAGRANICZNY

Sciary wyłożone kaflami i cementowa podłoga tzw. ubójni są wzmocnione. Przed chwilą ukończono tu ubój kur, z jakimi wiele jeszcze roboty mają skubaczki, a potem patroszarki.

Uboje kury bada lekarz, a sztuki budzące podejrzenie na pomór lub czerwonkę są eliminowane i w wielu wypadkach niszczone w celu zapobieżenia dalszemu roznoszeniu zarazy.

W sąsiedniej ubójni jest zatrudnionych kilkadziesiąt kobiet. Najwydajniej pracują ob. ob. Dęga, Kopelowa, Lackiewiczowa, Gwardcka oraz Konieczkowska, które osiągały przy skubaniu drobiu 220 do 250 proc. normy. Ob. ob. Jedrzykowska i Śnieżdzko, zatrudnione w patroszarni, wykonują swą pracę w 120 — 130 proc. ponad normę.

Wypatroszony drób pakowany jest w skrzynki, lakowane następnie w chłodni. Drób prze roboty w gdańskiej tuczarni zaspakajają poza rynkiem krajowym, zapotrzebowanie rynków zagranicznych, w głównym zaś stonim angielskiego, czechosłowackiego, a nawet państwa Izrael.

Tzw. podroby (żoładki, wątroby, płuśki), sprzedawane są

na miejscu, natomiast pierze odsyła się do specjalnie przeznaczonych do tego celu zakładów w Swarzędzu celem dalszej przeróbki.

NIE BRAK I KŁOPOTÓW

Przy tuczarni prowadzona jest stołówka. Ponad 200 osób korzysta z dobrych obiadów, których cena nie przekracza 40 zł. Dużą bolączką jest natomiast brak świetlicy.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 1952 r.

W samej tuczarni brak sterylizatora do sterylizowania drobiu podejrzanego o chorobę. Przypadłoby się również wybudowanie niewielkiego pomieszczenia do przeróbki krwi, choćby na mączkę dla trzody chlewnej.

Na skutek rozbudowy Zaspę, przewidzianej na 1950 r. CSM — J ma przenieść tuczarnię drobiu w inne miejsce. Tymczasem Zarząd centrali nie posiada na ten cel kredytów i pertraktuje z odpowiednimi władzami miejskim o przesunięciu terminu „wysiedlenia” do 195

Turniej szachowy o mistrzostwo Gdańska

Związek Zawodowy Pracowników Poczty i Telekomunikacji, organizuje z polecenia Okręgowego Zw. Szachowego turniej szachowy o mistrzostwo miasta Gdańska. Protektorat nad tą imprezą objeli: Prezydent Gdańska tow. Stolarek i Przewodniczący MRN tow. Giemza.

W turnieju weźmie udział 25 czolowych szachistów z mistrzem Wybrzeża Dreszerem na czele. Rozgrywki rozpoczyna się w dniu 5 listopada br. o godz. 17 w świetlicy związku przy ulicy Bojowców nr. 7.

Nowe koło sportowe ZZK w Kartuzach

W Kartuzach zostało zorganizowane koło sportowe ZZK. W skład zarz. koła weszli: Edm. Szalk, Zygmunt Majewski, Kazimierz Wąs, Jan Budziński, Leon Lewandowski, Eugeniusz Rakowski, Stefan Rakowski, Witold Smagłowski, Henryk Mede i Gwidon Armatowski.

Budowa nowego socjalistycznego ustroju wymaga wielkiego wyłączenia wszystkich sił twórczych w narodzie. Marnowanie chociażby części ich jest już szkodnictwem, z którym należy jak najbardziej bezwzględnie walczyć. Nie ulega wątpliwości, że jednym z czynników osłabiających twórcze siły mas robotniczych jest alkoholizm — smutne dziedzictwo ustroju kapitalistycznego oraz okupacji.

PIJĄCY SA SZKODNIKAMI TAK W ŻYCIU POLITYCZNYM.

JAK GOSPODARCZYM I KULTURALNYM. PSUJĄ STYL PRACY, SIEJĄ DEMORALIZACJĘ.

Jedną z głównych form walki z alkoholizmem są społeczne komitety przeciwalkoholowe, działające przy związkach zawodowych, zakładach pracy, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych itd.

W skład Komitetów wchodzi przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, jak ZMP, Związek Nauczycielstwa, Liga Kobiet, Związek Samopomocy Chłopskiej, Milicji Obywatelskiej, ośrodków i urzędów zdrowia.

Duże znaczenie posiada udział młodego pokolenia w tej akcji. Młodzież musi czynnie współdziałać w nieublaganej walce z alkoholizmem.

Niepoprawni pijacy winni być usunięci ze społeczności młodzieżowej, jako szkodnicy. Żadne „okoliczności łagodzące” nie mogą ważyć na szali.

W Polsce Ludowej przed młodzieżą otwierają się nieograniczone możliwości awansu społecznego. Wódka nie może stać na przeszkodzie ukończeniu studiów w

terminie, wykonaniu zobowiązań produkcyjnych i nie może niszczyć zdrowia.

Sprawa walki z alkoholizmem budzi coraz większe zrozumienie w klasie robotniczej, czego świadectwem jest stanowisko rad załadowych i ich uchwały np. w przemyśle budowlanym. Murarze walczą skutecznie z „pijanymi poniedziałkami”, nagminną do niedawna „chorobą” w tym zawodzie.

Nie ulega wątpliwości, że rady załadowe opanują całkowicie sytuację, skoro zagrożono niepoprawnym pijakom umieszczeniem ich karykatur na widocznym miejscu, wypłatą zarobku do rąk rodziny, a nawet pozbawieniem pracy.

PIJAŃSTWO JEST SZKODLIWE DLA ZDROWIA I OBNIŻA WYDAJNOŚĆ PRACY. PIJAŃSTWO PROWADZI DO RÓŻNYCH WYSTĘPKÓW, PIJAŃSTWO JEST SPRZECZNE Z MORAŁNOŚCIĄ SOCJALISTYCZNĄ. PIJAŃSTWO MUSI BYĆ I BĘDZIE ZLIKWIDOWANE W POLSCE LUDOWEJ.

DOROTA KLUSZYŃSKA



Nadejście jesieni przypomina Zarządom Miejskim o potrzebie naprawy chodników. Na zdjęciu: robotnicy układają nowe płyty na ulicy Stalina w Sopocie



Złoto wydobywane przy pomocy bagnetów

Imperialiści przedstawiają siebie, jako „dobroczynców” narodów kolonialnych. Ostatnio angielscy laburzyści propagują tzw. „socjalizm kolonialny”. Prezydent Truman krzyczy o „pomocy krajom zacofanym” opracowanej w bankierskich kantorach Wall-Streetu.

Ale za wszystkim tym kryje się nienasycony, żądny zysków imperializm, który, jak dawniej, nie się narodom kolonialnym najokropniejszego niewolnictwa.

Tak więc w kopalniach złota w pobliżu Johannesburga (Zw. Południowej Afryki) ludzie pracują w starych, od dawna nie remontowanych szybach, gdzie nie ma ani wentylacji, ani najprymitywniejszych urządzeń technicznych. Często katastrofy pociągają ogromne ofiary w ludziach. Dzień roboty trwa dłużej, dopóki człowiek zupełnie nie opadnie z sił.

Za taką pracę płacą górnikom po 46 centów dziennie tzn. tyle, ile otrzymywali niewolnicy w początkach angielskiej kolonizacji Afryki.

Niedawno, na wezwanie zwią-

ków zawodowych 50.000 górników ogłosiło strajk, żądając podwyżki płac do 2 dolarów dziennie.

Rząd Związku Pol. Afryki wezwał na pomoc policję. Bagnetami zagoniono robotników do kopalni.

Każde państwo po swojemu zaprowadza terror i w interesach monopolistów rozprawia się z tubylcami.

Na rozkaz faszystowskiego dyktatora Portugalii, Salazara, łapie się ludzi w biały dzień na ulicach, ładuje się na statki i wywozi do Mozambiku — do kopalni uranu, złota i węgla...

Kat narodu hiszpańskiego Franco stworzył w Marokko sieć obozów koncentracyjnych, do których posyła się ludzi bez sądu.

Gubernator Ugandy (Brytyjska Afryka Wschodnia) sir John Hall urządził krwawą rozprawę z członkami związku rolników murzynów za to, że osmielili się wystąpić przeciwko nieludzkiej eksploatacji.

Pięciu ludzi zabito, około półtora tysiąca aresztowano, innych wychłostano publicznie...

AMERYKAŃSKIE KONTRASTY

Mieszkanca miasta Cincinnati (stan Ohio), dwudziestolatnia Hellenę Peters, żona malarza, zamieściła w gazecie ogłoszenie, że gotowa jest sprzedać jedno swoje oko, by móc w ten sposób spłacić długi i mieć trochę pieniędzy na wydatki związane z narodzinami trzeciego dziecka. Jak gdyby nigdy nic, gazeta wydrukowała to ogłoszenie, nie dając żadnych komentarzy.

W tym samym czasie w Nowym Jorku gazety zrobiły sensację z procesu cyrkowej artystki Katarzyny Boyd, oskarżonej o „brutalne obchodzenie” się z trzymetrowym pytonem. Gazety pisały ze wzruszeniem, że artystka występując na arenie z pytonem, była łagodnie zwierzęcą „sprawiedliwą” sędzią Andrews skazał artystkę na 50 dolarów grzywny.

KOMU WOLNO CZYTAĆ „DAILY WORKER”

Do redakcji gazety „Daily Worker” organu centralnego Angielskiej Partii Komunistycznej wpłynął następujący list:

Powróciłam niedawno z dwutygodniowego urlopu w Nici (południowa Francja). Po wielu staraniach nie udało mi się nigdzie dostać waszej gazety. Młoda Francuzka, sprzedająca an-

gielskie gazety w hallu hotelowym oświadczyła, że właściciel hotelu zabronił sprzedawać „Daily Worker”.

Dotychczas — powiedziała — otrzymałam pozwolenie na sprzedaż tylko dwu egzemplarzy waszego pisma. Jeden dla Winstona Churchilla, drugi dla lorda Beaverbrooka.”

— Na pewno przemówi Stalin...

Leonidze zapytał:

— A jak z Amerykanami? Dogadaliście się?

Józef nie miał ochoty na rozmawianie o przynębiającym spotkaniu: po co psuć świąteczny nastrój... Więc krótko odrzekł:

— Dogadaliśmy się.

Przez cały dzień myślał o rozmowie z Amerykanami. To neutralne, że są obcy, nikt sobie inaczej nie wyobrażał. Sądził jednak, że są mądrzejsi, myślałem, że wojna ich czegoś nauczyła... A oni wciąż to samo... Ten major powiedział, że „Niemcy są dobrymi organizatorami”. Wia-domo, co mu się w Niemczech podobało. Czym różni się od niemieckich nazistów?... A kapitan wygadał wszystko o czym się u nich pisze: oszczerstwo, łgarstwo, złośliwość... Jeden orze w niewolników, drugi jest handlarzem. Tym-macz miał rację: „Obaj są gorsi”. To przykre, że właśnie dziś losy mi zesłały taki prezent...

Poliszczuk wypłynął z pułku i powiedział:

— Najważniejsze, że teraz już rzeczywiście jest koniec. Pojadę do siebie, do Nieżyna. Dość już uczyłem fryców — żelazem. Na Ukrainie nasze chłopaczki czekają, trzeba uczyć dzieci...

Szarikow opowiadał w upojeniu o swojej fabryce: wzywają, budują tam nowe oddziały. Leonidze niepokoił się: czy będę umiał nadrobić zaległości, jakoś dziwnie będzie siedzieć po tym wszystkim do książki, ale chęć do nauki jest. Czytał nosił się z planami pracy literackiej: koniecznie napisze książkę — ze dwadzieścia arkuszy druku. Mówiono o rodzinach. Poliszczuk opowiadał: „Łobuz z mojego Kosti nieznosny”. Leonidze wspominał matkę, domczek u podnóża góry, winnice...

C. d. n.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Stoczniovcy proszą o przywrócenie przystanku kolejowego

„Przed wojną mieścił się na przeciw Stoczni Gdańskiej (obok pomostu dla pieszych) przystanek kolejowy. Uważam, że obecnie, kiedy liczba robotników pracujących w

pobliskich zakładach przemysłowych wynosi ok. 10 tysięcy ludzi, przystanek nie stracił racji bytu. Nie potrzebuje tłumaczyć, jak wielkie znaczenie dla codziennie dojeżdżających z Tczewa, Pruszcza i odległych dzielnic Gdańska, z Sopotu, Gdyni i Wejherowa, miałyby przywrócenie przystanku, tym bardziej, że nie jest uszkodzony, peron i schody należyte utrzymanie. U wylotu schodów dawnego przystanku kolejowego jest „wysepka” tramwajowa, gdzie stale zatrzymują się wozy nr 3. W miejscu tym, zwłaszcza w okresie zimowym, przystają często pociągi przed semaforem. Pracownicy, w obawie spóźnienia się do pracy, wy-

siadają z pociągu, narażając się na niebezpieczeństwo, a nierzadko na karę ze strony straży kolejowej.

Na przystanku Gdańsk-Lotnisko nie ma nigdy tej frekwencji, co na nieoficjalnej „stacji” pod semaforem. Na proponowanym przystanku wprost Stoczni, powinny się zatrzymywać pociągi jadące z Gdyni do Gdańska, a więc nr nr 122, 132 i 32. Pracownicy stoczniowi poruszali już tę palącą sprawę w organizacji podstawowej PZPR, która przekazała ją do Komitetu Miejskiego i do Związków Zawodowych.”

ZETES

(Nazwisko znane redakcji).

OD REDAKCJI: Władze kolejowe powinny zastanowić się nad możliwością przywrócenia przystanku.

Śladem naszych wystąpień

Nadleśnictwo w Cewicach powinno ostatecznie załatwić sprawę t. zw. leżaniny

W związku z artykułem: „Nie otrzymaliśmy ani drewna, ani zapłaty za pracę”, ogłoszonym w „Głosie Wybrzeża” w rubryce „Nasi czytelnicy piszą”, dnia 20 bm. Nr. 289/549, Dyrekcja Lasów Państwowych wyjaśnia:

„Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia przez Dyrekcję Lasów Państwowych Okręgu Gdańskiego stwierdzono, że mieszkańcy wsi Cewice zgłosili się do nadleśnictwa Cewice z prośbą o zezwolenie zebrania w tamtejszych lasach t. zw. leżaniny tj. sortymentu drzewnego, który wskutek daleko posunię-

tego procesu rozkładu tkanki drzewnej, bo wynoszącego ponad 75 proc. nie odpowiada warunkom drewna opałowego II. klasy. W czasie kontroli wykazu odbiorczego, przeprowadzonej przez nadleśniczego, okazało się, że drewno uzyskane przez mieszkańców wsi Cewice nie odpowiada „leżaninie”, a stanowi normalny opał II. a nawet I. klasy. Zgodnie więc z obowiązującymi przepisami drewno to zostało zainwentaryzowane jako drewno opałowe.

Ponieważ mieszkańcy wsi Cewice odmówili nabywania wy-

robionego przez siebie drewna (normalnego drewna opałowego) według obowiązującego cennika, nadleśnictwo zaproponowało zapłatę za robociznę.

Na powyższą propozycję nadleśnictwa mieszkańcy wsi Cewice odpowiedzieli odmownie. Dyrekcja Lasów Państwowych nie dopatrzyła się w postępowaniu nadleśnictwa nadużycia ani zaniedbania służbowego i uważa postępowanie jego za zgodne z istniejącymi przepisami oraz odpowiadające interesom Skarbu Państwa, jedynie wyłączenia odpowiednie konsekwencje służbowe w stosunku do leśniczego, który spowodował omawiany stan rzeczy wskutek braku dozoru w czasie wyróbki drewna.”

OD REDAKCJI: Podzielając zdanie Dyrekcji Lasów Państwowych, że wina leży całkowicie po stronie leśniczego uważamy jednak, że na tym sprawie nie wy-czerpuje się. Robotnicy leśni powinni otrzymać leżaninę, którą chcieli kupić, albo też zapłatę za robociznę, która dotychczas nie została uiszczona.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

B. BODAKIEWICZ. Zbieranie zużytych pudełek po papierosach jest niecelowe, ponieważ używanie po raz wtóry opakowania po pierwowie jest niehygieniczne.

B. IMASZEWSKI. — Sprawę przekazałmy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, która udzieli Wam pomocy.

Z. BORYS. — O wynikach interwencji powiadomimy Was listownie.

M. BARANOWSKA. — Prosimy o podanie adresu.

Byłem uprzejmy, nie powiedziałem mu, co sądzę o jego kraju, tylko ostrożnie mu nadmieniałem, że Amerykanie mają inny stosunek do polskiego problemu... Więc dlaczego ten czerwony nie chce zrozumieć, że Amerykanom zagraża niebezpieczeństwo, jeśli się nie zdołają odgradzić od stosunków z kolorowymi? I major Smeadle zapytał:

— Czy pan ma córkę, panie majorze?

— Miałem...

Smeadle wstchnął, wyrażając ubolewanie, ale nie odmówił sobie tego pytania, które wypadało mu często stawiać w Europie:

— Gdyby pan, panie majorze, miał żyjącą córkę, to czy zgodziłby się pan, żeby wyszła za mąż za człowieka z niższej rasy?

— Oczywiście, panie majorze, moją córkę zabili ludzie, którzy rozumowali właśnie tak, jak pan...

Wreszcie goście odeszli. Sierżant powiedział Józefowi na pożegnanie:

— Major to również człowiek głupi, nie wiem, który z nich jest gorszy, chyba obaj... Mój tato wyjechał z Rosji jeszcze za carów, ale opowiadał mi: „Kiedy zobaczyłem drapacz nieba, to pomyślałem sobie, że w Wilnie są ma-lutkie domy, ale ludzie tam mają wielkie serca... Proszę się na mnie nie gniewać, panie majorze, za to, że musiałem tłumaczyć te wszystkie ich głupstwa — przecież jestem tylko sierżantem. Ale teraz jestem dumny z tego, że mój tato urodził się w Wilnie...”

Wieczorem przyjechali do Józefa czterej towarzysze walki: Leonidze, Poliszczuk, Czafaj i Szarikow... Obchodzono zwycięstwo. Kucharz cieszył się: nie tylko dla Amerykanów się starał, nasi sobie podjeżdżają...

— Ciekawe, kiedy Moskwa ogłosi? Czy dziś wieczorem, czy jutro?

— Trzeba cały czas słuchać...

Ilia Erenburg BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (331)

Józef miał wielką ochotę wyprosić beczelnego gościa, ale pohamował się:

— Pan najwidoczniej nie orientuje się w tym co mówi. Ryga — to miasto radzieckie. A Belgrad — to stolica Jugosławii, my tylko dopomogliśmy w oswobodzeniu go...

Tłumacz stracił cierpliwość i zwrócił się do Józefa:

— Proszę nie zwracać uwagi na kapitał, pójdźcie sobie, a poza tym to człowiek niemądry, czytuje głupie dzienniki i wierzy w to, co one piszą. Jak to się mówi — na głupotę nie ma lekarstwa.

Józefa zmęczyły krzyki, śmiechy i ta wrogość, którą można było wyczuć w tykadach gadatliwego kapitana i w czujnym milczeniu majora. Powrócono do problemu repatriacji. Major Smeadle rzekł:

— Mam wśród kierowców wielu kolorowych. Mam nadzieję, że to nie dotknie waszych żołnierzy?

Józef zdziwił się:

— A dlaczego miałoby dotknąć?

— Nasi żołnierze za nic w świecie nie zechcą by przedstawiać razem z kolorowymi... Trudno to będzie panu zrozumieć, w waszym kraju mieszkają ludzie tylko jednej rasy...

— W naszym kraju mieszkają ludzie różnych ras, ale pan ma rację — trudno nam to zrozumieć.

Ten Rosjanin wydał się majorowi Smeadle poniekąd obraźliwy. Wszyscy wiedzą, że w Rosji nie ma wolności.